

CENA EGZEMPLARZA  
12-STRONNEGO **zł 5**

## ILUSTROWANY

Prenumerata  
miesięczna **zł 60** + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

# KURIER POLSKI

Rok II Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42  
Telefon międzymiastowy 36-00. Rozmównica dla publiczności 19-07  
Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12

Poniedziałek, dnia 30 września 1946 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”  
Konta PKO „ZRYW” Nr VI-135 PKO IKP. Nr VI-140  
Konta bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy  
Nr 265

## Nowa nota radziecka do Turcji w sprawie konwencji w Montreux

LONDYN (PAP-ms). Radio moskiewskie podało tekst nowej noty wysłanej do Turcji. Nota ponawia wysunięte dawniej żądanie, aby tylko mocarstwa czarnomorskie miały prawo zarządzania cieśninami. Dalej udowadnia, że Turcja nie potrafiła w czasie wojny wypełnić zobowiązań konwencji w Montreux, gdyż przepuściła przez cieśniny niemiecką i włoską flotę wojenną. Odpowiedź z 27 sierpnia potwierdziła słuszność tezy rządu radzieckiego, że konwencja nie potrafiła zapobiec wykorzystaniu cieśnin przeciwko sojusznikom, i zawiera argumenty przemawiające za przyjęciem punktu widzenia radzieckiego w sprawie cieśnin. Nota w końcu wyraża zadowolenie, że Turcja gotowa jest przyjąć pierwsze trzy punkty propozycji radzieckiej jako podstawę do rokowań.

## „Triumfalny” wjazd do Aten Król Jerzy powrócił do Grecji

„przy zachowaniu środków ostrożności”  
ATENY (FA). Król grecki Jerzy po wylądowaniu samolotu na ziemi greckiej, powitany został przez premiera Tsaldarisa i arcybiskupa Damascinos. Przed odjazdem z Anglii, król wyraził wdzięczność dla rządu i narodu brytyjskiego, z którego gościny korzystał od 1941 r. W ramach triumfalnego wjazdu do Aten, król złożył wieniec u Grobu Nieznanego Żołnierza i przyjął defiladę wojsk. Dla zapewnienia królowi większego bezpieczeństwa, tym którzy przyglądali się uroczystościom nie wolno było gromadzić się na dachach domów. Cofnięto również ważność wszystkich dotychczas wydanych zezwoleń na posiadanie broni.

## Przed ostatnim aktem procesu norymberskiego powzięto wszelkie środki ostrożności

Ostrzeżenie dla dziennikarzy — Samoloty gotowe do akcji bojowej — Transmisja radiowa na wszystkie strefy okupacyjne  
merykańskie samoloty myśliwskie i obrona przeciwlotnicza niezwłocznie podejmą akcję bojową. Między kierownictwem procesu a rozgłośnią radiową w Monachium omówiono poza tym sprawę transmisji ostatniego posiedzenia Trybunału. W ten sposób ludność czterech stref okupacyjnych w Niemczech będzie miała możliwość wysłuchania wyroku. Będzie to pierwsza jednolita audycja radiowa we wszystkich strefach.

NORYMBERGA (FA). Sekretariat Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze wydał ostrzeżenie dla dziennikarzy, grożąc im poważnymi konsekwencjami na wypadek przedwczesnego opublikowania wyroku wydanego na niemieckich przestępców wojennych. W samej Norymberdze panuje atmosfera podniecenia i władze przedsięwzięły szereg środków ostrożności celem niedopuszczenia do niepożądanych incydentów. Przed wejściem do Trybunału wzmocniono straż i nikt z wchodzących do sali nie będzie mógł nosić teczki. W razie ukazania się nad miastem samolotu w chwili odczytywania wyroku, a

W ub. piątek o g. 5,50 pod semaforem wjazdowym na stacji Łódź-Kaliska stał zatrzymany pociąg osobowy nr 534. Na tył tego pociągu najechał pociąg pospieszny nr 502 Jelenia Góra—Warszawa, wypuszczony na zajęty tor przez posterunek odstępowy Lubinek. Parowóz pociągu pospiesznego rozbił doszczętnie trzy końcowe wagony pociągu osobowego, zaś parowóz przewrócił się i pogrzał jeszcze kilkanaście osób.

## Pilot „Meteora” zginął w katastrofie lotniczej

LONDYN (FA). Nad Tamizą po niósł śmierć w katastrofie lotniczej jeden z najlepszych pilotów angielskich, który dokonywał prób szybkości na nowym typie samolotu rakietowego „Meteor”. Śmierć pilota wywarła w Anglii wielkie wrażenie.

## Nowe oddziały wojsk brytyjskich przybyły do Grecji

NOWY JORK (PAP-ms). Korespondenci prasy amerykańskiej w dalszym ciągu podają z Aten szczegóły przybycia nowych oddziałów wojsk angielskich z Bliskiego Wschodu do szeregu portów greckich. „New York Herald Tribune” donosi, że wojska przybyły do Salonik będą przeważnie skoncentrowane w Tessalii i Macedonii.

## Amerykanie na pograniczu włosko-jugosł



Po załagodzeniu konfliktu w związku z przelotami samolotów amerykańskich nad terytorium Jugosławii zmalało też napięcie jakie zaznaczyło się na pograniczu włosko-jugosłowiańskim, gdzie na odcinku amerykańskiej strefy okupacyjnej we Włoszech straż pełnią żołnierze armii USA.

## 2000 oficerów włoskich spalili Niemcy w Borku pod Chełmem

LUBLIN (PAP-ms). Dnia 25 bm. w Borku pod Chełmem bawiła delegacja włoska celem odnalezienia miejsca, gdzie byli internowani przez Niemców włoscy oficerowie, którzy po kapitulacji Włoch w roku 1943 złożyli broń. Delegacja stwierdziła, że w obozie w Borku znajdowało się 2.000 oficerów włoskich. Zostali oni przez Niemców zamordowani i spaleni w prowizorycznym krematorium zmontowanym w lesie. Delegaci włoscy wyrażają uznanie dla okolicznej ludności, która starała się im dopomóc w wyświetleniu prawdy. Celem dalszej podróży delegacji włoskiej będzie Irena, Dąblin, Mielec i Częstochowa.

## Niebywałą w dziejach polskiego kolejnictwa powojennego katastrofa w Łodzi Z pod zwałów żelastwa wydobyto 16 zabitych i 44 rannych

ŁÓDŹ (G tel. wł.). W ub. piątek o g. 5,50 pod semaforem wjazdowym na stacji Łódź-Kaliska stał zatrzymany pociąg osobowy nr 534. Na tył tego pociągu najechał pociąg pospieszny nr 502 Jelenia Góra—Warszawa, wypuszczony na zajęty tor przez posterunek odstępowy Lubinek. Parowóz pociągu pospiesznego rozbił doszczętnie trzy końcowe wagony pociągu osobowego, zaś parowóz przewrócił się i pogrzał jeszcze kilkanaście osób.

Skutki katastrofy okazały się straszne. Dotąd ustalono 16 osób zabitych, w tym również kobiety, oraz 44 rannych z pasażerów pociągu osobowego. Dalsze wydobywanie ofiar strasznej katastrofy spod parowozu trwa. Dotąd zdołano zidentyfikować i ustalić nazwiska trzech zabitych, którymi są śp. śp. Tadeusz Krak, zam. w Wąbrzychu, Bolesław Makus (kenn karta wydana w Piotrkowie Tryb.) i Józef Rzepecki z Piotrkowa Tryb. M. in. zginął podobno znany kolarz polski Kapiak. Władze sądowo śledcze prowadzą dalszą identyfikację zwłok. Maszynista Mikołaj Rondzio, który prowadził pociąg pospieszny oraz cała obsługa z kierownikiem Janem Karlińskim zdołała się uratować. Kierownik pociągu pospiesznego Karliński opowiada, że już 46 lat pracuje na kolei i nie był jeszcze świadkiem podobnej katastrofy. Na miejsce nieszczęścia przybyła natychmiast Milicja Obywatelska, Urząd Bezpieczeństwa z ppłk. Moczarem, Straż Pożarna z ppłk. Kalinowskim, PCK, Pogotowie Miejskie, naczelnik UPT 2 Bol. Gępert, który natychmiast przysłał samochody do dyspozycji władz, celem niesienia pomocy poszkodowanym. Władze zabezpieczyły rzeczy i bagaże ofiar katastrofy przed ludźmi, którzy rzucili się na rabunek. Straż Pożarna pracując

prawdźwie po bohatersku, uratowała życie jednemu z uczestników katastrofy, wyciągając go na pół żywego ze zmiażdżonymi nogami spod lokomotywy.

Wagony pocztowe i poczta nie zostały uszkodzone. Dochodzenia prowadzi prok. wojsk. PKP mjr Kamel, ustalając przyczyny katastrofy. Szereg osób spośród dyżurujących kolejarzy zostało aresztowanych, m. in. dyżurny ruchu Łódź-Kaliska i telegrafistka. Zabici w katastrofie przewożeni są do prosektorium przy ul. Sędziowskiej celem identyfikacji.

Pamiętaj!  
Terpentynowy  
Krem  
Upiększa i konserwuje obuwie  
Stoisko na Targach Jesiennych w Poznaniu

## O karzącą rękę sprawiedliwości

Za kilka dni ogłoszony zostanie wyrok w procesie norymberskim. Świat z napięciem oczekuje tego wyroku w przekonaniu, że kara będzie odpowiadała niesłychanym zbrodniom klki Hitlera. Domaga się tego pogwałcone poczucie sprawiedliwości i przelana krew milionów niewinnych ofiar.

Proces norymberski nie zamyka jednak listy czołowych zbrodniarzy hitlerowskich. Przewód sądowy procesu norymberskiego ujawnił wielką rolę niemieckich monopolistów przy organizowaniu spisku przeciw pokojowi i przy wywołaniu wojny. W Norymberdze opublikowano dokumenty o wielkich masach pieniędzy, które niemieccy bankierzy wpłacili na tzw. „fundusz specjalny Himmlera”. Na jakie cele poszedł ten fundusz — nie trzeba wyjaśniać. Odczytano przed sądem w Norymberdze list niemieckich wielkich przemysłowców i magnatów finansowych, w którym już w r. 1932 zażądano od Hindenburga, ażeby postawił Hitlera na czele rządu.

Jak donosi „Tägliche Rundschau”, sprawa pociągnięcia do odpowiedzialności niemieckich potentatów finansowych i przemysłowych nie poczyniła żadnych postępów. Raczej dzieje się przeciwnie, jak stwierdza dalej wspomniane pismo. Czołowi przemysłowcy i finansisci Niemiec hitlerowskich nie czują się jak ludzie, nad którymi wisi karząca ręka sprawiedliwości. Dowodem tego są strefy amerykańska i brytyjska, w których liczni niemieccy przemysłowcy i finansisci, którzy w Trzeciej Rzeszy odgrywali główną rolę, i dzisiaj zajmują kierownicze stanowiska.

Na ten sam temat pisze w prasie amerykańskiej sekretarz amerykańskiego Związku Prawników Popper, który niedawno zwiedził Niemcy, m. in. on następuje: „Nie można spodziewać się, aby Anglicy wystąpili przeciw tym samym ludziom, których dzisiaj wykorzystują”. P. Popper stwierdza, że istnieje raczej chęć ograniczenia się do lokalnych procesów przeciw niewielkiej liczbie mniej lub więcej drugorzędnych przemysłowców, natomiast o przygotowaniu międzynarodowego procesu przeciwko głównym zbrodniarzom gospodarczym nic nie słychać. Wywody pana Poppera potwierdzają meldunki innych korespondentów pism amerykańskich, którzy wręcz sugerują, że ministerstwo wojny Stanów Zjednoczonych wysłało do Norymbergi polecenie, ażeby przerwać wszelkie starania o przeprowadzenie nowych międzynarodowych procesów.

Tak wyglądają doniesienia prasy niemieckiej wychodzącej w strefie okupacji sowieckiej i meldunki korespondentów prasy amerykańskiej z poważnym głosem sekretarza amerykańskiego Związku Prawników p. Poppera w niezwykle ważnej dla narodów europejskich sprawie. Nie mamy prawa tym doniesieniom nie wierzyć i dla tego, ponieważ zagadnienie dotyczy kwestii, która objęta jest układem poczdamskim, a mianowicie — rozbrojenia i odhitleryzowania Niemiec, musimy wyrazić zdumienie, że mogłyby się znaleźć czynniki, któreby zamierzały nad tym



podstawowym zagadnieniem przejść do porządku dziennego i chronić głowy czołowych zbrodniarzy wojennych, w tym wypadku nie mieckich potentatów przemysłowych i magnatów finansowych. Jeśli tak być miało, świat musiałby wątpić we wszelką sprawiedliwość, co byłoby ciężkim oskarżeniem tych, w których rękach

możliwość wymierzenia tej sprawiedliwości leży. Wola miłujących pokój narodów domaga się ukarania potentatów przemysłowych i magnatów finansowych niemieckich, w równej mierze odpowiedzialnych za zorganizowanie spisku przeciw pokojowi i wywołanie wojny, co zbrodnica klka Hitlera, sądzona w procesie norymberskim.

## Nota protestacyjna Rządu Polskiego

w sprawie werbowania obywateli polskich do armii brytyjskiej

WARSZAWA (PAP-FA). Na ręce ambasadora Wielkiej Brytanii p. Cavendish-Benticka złożona została nota Rządu Polskiego do Rządu W. Brytanii. W nocy tej rząd polski protestuje przeciwko werbowaniu obywateli polskich do armii brytyjskiej bez zgody rządu polskiego. Rząd polski nie wątpi, że władze brytyjskie uznają za stosowne ostrzec indywidualnie obywateli polskich, wstępujących do Polskiego Korpusu Przysposobienia, stanowiącego część składową armii brytyjskiej, że wchodzić oni w konflikt z polską ustawą

o obywatelstwie z 1920 r. Ostrzeżenie takie byłoby jedynie lojalnym krokiem w stosunku do żołnierzy polskich, którzy walcząc pod dowództwem brytyjskim o sprawy Polski i wszystkich jej sojuszników, uzyskali tak zasłużoną sławę. Należy przyjąć za rzecz wątpliwą, że wielu spośród nich nie zdaje sobie sprawy z groźnych im konsekwencji, które wynikają z wstąpienia do armii obcej bez zgody rządu polskiego.

W imieniu rządu RP notę podpisał minister pełnomocny Józef Olszewski.

## Uchwałą Rady Ministrów

### generał Anders pozbawiony obywatelstwa polskiego

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 26 września 1946 r. postanowiła na podstawie ustawy o obywatelstwie Państwa Polskiego pozbawić generała Władysława Andersa obywatelstwa polskiego. Generał Władysław Anders, przebywając za granicą, działał na szkodę Państwa Polskiego, a w szczególności:

1. Po utworzeniu legalnych władz Rzeczypospolitej nie podporządkował się Naczelnemu Dowództwu Wojsk Polskich.

2. Po zakończeniu działań wojennych nie powrócił do kraju i czynił wszystko, aby uniemożliwić powrót podległym mu żołnierzom — rozwi-

jając zarazem działalność godzącą w najżywniejsze interesy państwa polskiego, zagrażającą jego bezpieczeństwu i całości granic.

3. Był jednym z współtwórców i organizatorów Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, nakładając podległym mu żołnierzom na przyjęcia służby w obcej formacji wojskowej.

4. Organizował i popierał walkę ośrodków terrorystycznych - dywersyjnych w kraju przeciw interesom Narodu Polskiego i Demokratycznej Władzy Rzeczypospolitej.

## Uchwałą Rady Ministrów

### o pozbawieniu obywatelstwa polskiego wstępujących do PKPR

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów, na posiedzeniu w dniu 26 września 1946 r. postanowiła na podstawie Ustawy o obywatelstwie Państwa Polskiego orzec utratę obywatelstwa polskiego z dniem 26 września 1946 r. następujących osób:

Generałowie: Kopański Stanisław, Chruściel Antoni, Maczek Stanisław Władysław, Malinowski Tadeusz Maśny Karol.

Porucznicy: Arczyński Stanisław Jan, Bischof Juliusz, Bragiel Bronisław, Bronikowski Stanisław Tadeusz, Chodkiewicz Kazimierz Stanisław, Chruściel Zdzisław, Dembiński Michał, Gano Stanisław, Łukaszewski Tadeusz, Meyer Stefan, Ostrowski Władysław, Piątkowski Henryk, Rehman Józef, Wojciechowski Władysław.

Podporucznicy: Biernacki Tadeusz, Bittner Leon Antoni, Brat Łucjan, Fieldorf Stanisław, Jedziniak Aleksander, Józefkiewicz Zygmunt, Harski Ignacy, Hlawca Wojciech, Karbinad Stanisław, Kraczkiewicz Franciszek, Krajowski Wielisław, Bohdan, Krzyżkowski Antoni, Krzywiec Wincenty, Langefeld Józef, Leski Stanisław Marian, Mańkowski Marian Władysław, Mińkiewicz Antoni, Perzyński Józef, Pfafenhausen Wiktor, Sarnicki Kazimierz Klemens Jan, Śliwiński Stanisław, Toczyński Bronisław, Witold Olgierd Wład-

ysław, Świdzki Jan, Zaremba Jerzy, Żebrowski Apolinary.

Majorowie: Benirski Teodor, Bielecki Feliks Zdzisław, Ciemochowski Jerzy, Ciepeliowski Jerzy, Czarnecki Kamil, Czekalski Aleksander, Derejski Franciszek Andrzej Mirosław, Dębski Kazimierz, Frankowski Józef, Freiszmidt Roch, Fruziński Stanisław, Giedroyć Jan, Gołofit Jan, Hołowacz Józef, Kamiński Mikołaj, Kaniowski Władysław, Kłopotowski Czesław, Koss Józef, Kowalewski Antoni, Legeżyński Tadeusz Michał, Muster Henryk, Olisiewicz Michał, Pietraszewski Bolesław, Różański Józef, Słodkiewicz Władysław, Słomiński Władysław, Wojteczak Piotr, Wrażeń Władysław, Wyczoński Jan, Żukowski Bohdan.

Wyżej wymienieni, będąc obywatelami Państwa Polskiego, pełniącymi służbę w byłych Polskich Siłach Zbrojnych pod brytyjskim dowództwem, przyjęli bez zgody właściwych władz Rzeczypospolitej polskiej urzędy publiczne podległe brytyjskiemu Ministerstwu Wojny, wstąpili do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, który jest organizacją paramilitarną, stanowiącą część Armii Brytyjskiej i którego dowództwo podlega dowództwu brytyjskiemu — propagowali wstąpienie do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia — działając tym samym na szkodę Narodu i Państwa Polskiego. Orzeczenie o utracie obywatelstwa nie rozciąga się na żonę i dzieci.

## Ustalanie granicy polsko - radzieckiej

Wywiad z przewodn. Polskiej Kom. Delimitacyjnej

WARSZAWA (PAP-ms). Przewodniczący Polskiej Komisji Delimitacyjnej, Wicemin. Administracji Publicznej, dr Żaruk-Michalski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu na temat prac Mieszanej Komisji Delimitacyjnej Polsko-Radzieckiej. W wykonaniu umowy między Polską a ZSRR z dnia 16 sierpnia 1945 r. została powołana Mieszana Komisja Polsko-Radziecka z siedzibą w Warszawie, mająca za zadanie wytyczenie w terenie granicy. Pierwsza sesja obrad Komisji rozpoczęła się dnia 7 marca rb. w Warszawie. Na sesji ustalono statut i plan prac Komisji, wyłoniono podkomisje mieszane do

prac w terenie i ustalono terminy prac. Granica polsko-radziecka z wyjątkiem odcinka na terenie b. Prus Wschodnich, który zostanie ostatecznie ustalony w traktacie pokojowym z Niemcami, przebiega na długości 1084 km. Największe trudności sprawiał górski odcinek graniczny z Ukrainą Zakarpacką. Najszybciej szły prace przy wytyczeniu granic wodnych. Starano się uniknąć dzielenia linią graniczną wsi lub osad.

Należy się spodziewać, że prace komisji zostaną ukończone w terminie przewidzianym tj. na 1 październik rb.

## Niemile przyjęcie po powrocie z Paryża Dr Blaase chciał spoliczkować dr Grubera

WIEDEŃ (FA). Sojusznicza Rada Kontrolna w Austrii debatowała nad umową austriacko-włoską w sprawie południowego Tyrolu. M. in. kwestionowano fakt, że umowa nie była przedstawiona Radzie przed przedstawieniem jej Wielkiej Czwórcie w Paryżu.

Układ austriacko-włoski jest również tematem licznych artykułów w prasie austriackiej, która zarzuca dr Gruberowi (austriackiemu min. spraw zagr.), że przez zrzeczenie się plebi-

scytu dopuścił się zdrady Tyrolu. Doszło do tego, że kiedy Gruber po powrocie z konferencji paryskiej wysiadał z samochodu w Insbrucku, by spotkać się z gubernatorem prowincji Tyrolu, został gwałtownie zaatakowany przez dr Hansa Blaasego, stojącego na czele federacji Tyrolczyków. Dr Blaase po nazwaniu dr Grubera zdrajcą, zamierzał go spoliczkować, jednak minister austriacki zdołał szybkim ruchem unicestwić zamiar swego przeciwnika.

## Eisenhower przybył do Europy

w celu przeglądu wojsk amerykańskich

LONDYN (FA). Gen. Eisenhower, naczelny dowódca sił zbrojnych Stan. Zjedn. przybył na pokładzie statku „Queen Mary” do Southampton. Głównym celem wizyty generała jest dokonanie przeglądu wojsk w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Statek „Queen Mary” przebył trasę przez Atlantyk dokładnie w o-

znaczonym czasie 3 doby i 20 godzin, mimo, iż na skutek gęstej mgły przez 16 godzin zmuszony był zatrzymać się na morzu. Statek, który przed wojną zdobył Błękitną Wstęgę Atlantyku, bijąc rekordzistkę „Normandie” — tym razem nie pobit rekordu szybkości, ale osiągnął swój najlepszy czas.

## Burzliwa debata

w parlamencie holenderskim

HAGA (PAP-ms). W parlamencie holenderskim doszło do burzliwej dyskusji z powodu ostatnich wypadków w Amsterdamie i dalszego wysyłania wojsk holenderskich do Indonezji. Przedstawiciel partii komunistycznej zażądał zastosowania surowych środków przeciwko tym, którzy strzelali do spokojnych demonstrantów. Rząd twierdził, że pragnie pokoju w Indo-

nezji, lecz jego czyny sprzeczne są z tymi oświadczeniami. Przedstawiciel komunistów bezwzględnie zażądał zaprzestania dalszej wysyłki wojsk i zawarcia umowy z republiką indonezyjską. Premier holenderski oświadczył, że wojska holenderskie w Indonezji są niezbędne i należy je tam skierować.

## 710 000 jeńców niemieckich

przebywa we francuskich obozach

HAMBURG (ZAP). Wobec zwalniania jeńców niemieckich z Rosji i Anglii komendant obozów jeńców we Francji, gen. Dusson, podał cyfry dotyczące jeńców niemieckich we Francji.

Z 710.000 Niemców przebywających we francuskich obozach, 665 tys. znajduje się we Francji, 25 tys. w Afryce Północnej, a reszta we francuskiej strefie okupacyjnej Nie-

miec. 55.000 z ogólnej liczby jeńców pracuje w kopalniach, a pozostali nad odbudową i w rolnictwie. Francuskie władze wojskowe zwolniły dotąd 110.000 jeńców innej narodowości — członków byłej armii niemieckiej.

Francuzi, wg oświadczenia gen. Dusson, dokładają wszelkich starań, ażeby duchowe i fizyczne samopoczucie jeńców było bez zastrzeżeń.

## Myślimy już o ciężkim okresie zimy!

Komitet Pomocy Zimowej rozpoczął prace

WARSZAWA (a). W piątek, dnia 27 bm. odbyła się w sali posiedzeń Rady Ministrów pierwsza konferencja dotycząca akcji pomocy zimowej. Premier Osóbka-Morawski zdał sprawę z zeszłorocznych osiągnięć Komitetu Pomocy Zimowej i przedstawił zebranych nowe zadania Komitetu, wyrażając nadzieję, że społeczeństwo polskie wykaże pełne zrozumienie dla dalszej jego akcji. Powołano do życia sekcje: finansową, propagandową, zbiórki materiałowej i rolniczą oraz komisję rewizyjną. W skład Komitetu wchodzi przedstawiciele poszczególnych ministerstw, siedziba zaś jego mieści się w Warszawie, Targowa 59 w Centralnym Komitecie Opieki Społecznej (tel. 201). Pod powyższym adresem winny wszystkie organizacje biorące udział w akcji Komitetu Pomocy Zimowej

skierować swoich przedstawicieli w terminie do dnia 10 października br.

Pierwszemu posiedzeniu Komitetu przewodniczył p. Józef Beloch-Belofski, prezes Centr. Komitetu Op. Społ., który został przewodniczącym Komitetu Pomocy Zimowej, a na zastępcę jego powołano p. Jana Żerkowskiego. Z ramienia Str. Pracy uczestniczyli w konferencji mgr Małachowski i mgr Zawadzki.

## Nowe rozruchy w Bombaju

BOMBAJ (PAP-ms). Z Bombaju donoszą o nowych zaburzeniach. Do południa 27 bm. było 30 zabitych i 13 rannych. Do tej chwili zamieszki nie zostały opanowane.

## Minister Gomułka w sprawie Ziemi Odzyskanych:

...na Ziemiach Odzyskanych osiedliliśmy już około 4 milionów Polaków. Postawiliśmy sobie plan, że do końca roku bieżącego doprowadzimy liczbę Polaków na tych ziemiach do 5 milionów. I plan ten wykonamy... Zachodnią granicę Polski stanowi mur milionów Polaków osiadłych nad Odrą i Nysą“.

## Świat w kilku wierszach

Min. Molotow wydał w Paryżu śniadanie na cześć premiera Unii Półd. Afrykańskiej.

Międzynarodowe targi w Pradze zwiędziło w ciągu 8 dni 900.000 osób, w tym 15.000 gości zagranicznych.

Policja hiszpańska potwierdza wiadomość o straceniu przez powieszenie 2 wybitnych hiszpańskich działaczy republikańskich.

Jak donosi prasa czeńska w niemieckich obozach dla uchodźców gdzie przebywają Niemcy sudeccy i Czesi oraz Słowacy istnieje podziemna organizacja antyczeska pod nazwą Nowa Czechosłowacja.

W Londynie odbywa się światowy zjazd lekarzy oraz międzynarodowy zjazd architektów.

Sąd Specjalny w Katowicach na sesji wyjazdowej w Cieszynie rozpatrywał sprawę Ryszarda Goryczki, oskarżonego o współpracę w czasie okupacji z Niemcami. W toku rozprawy udowodniono, że Goryczka, pozostając na usługach gestapo, był przyczyną śmierci wielu Polaków. Sąd skazał zdrajcę na karę śmierci.

Premier włoski de Gasperi, przemawiając na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, oświadczył, iż wielkie mocarstwa będą odpowiedzialne za to, o ile ich decyzje osłabią rozwój Włoch w kierunku demokratycznym.

Rumowy dotyczące żeglugi na Dunaju i przybrzeżnej na Morzu Czarnym przez przedstawicieli Bułgarii i Rumunii.

Rada Bezpieczeństwa zatwierdziła sprawozdanie z swej działalności, które z kolei przesłane zostanie zgromadzeniu ogólnemu ONZ.

Stany Zjedn. zaprosiły 16 państw na konferencję, której celem jest powołanie do życia międzynarodowej organizacji żeglugi.

Rokowania między władzami holenderskimi a rządem indonezyjskim trwają. Indonezyjczycy domagają się stanowczo, aby nowe oddziały holenderskie nie były wysyłane do Indonezji.

Według BBC francuski zarząd wojskowy zezwolił na założenie i działalność partii republikańskiej we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Radio amerykańskie donosi, że regularna komunikacja pasażerska między Ameryką a Europą zostanie otwarta 17 października br.

Posel nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Islandzkiej w Warszawie p. Petur Benediktson przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego, ażeby złożyć Prezydentowi Bierutowi listy uwierzytelniające.

Były ambasador radziecki w Kanadzie mianowany został ambasadorem w Wielkiej Brytanii. Urząd swój w Kanadzie ambasador sprawował od marca 1944 r. do chwili wykrycia znanej afery szpiegowskiej. Dochodzenia oczyściły jednak ambasadora ze stawianych mu zarzutów.

Organizacja bezpieczeństwa w Słowacji unieszkodliwiła w tych dniach grupę terrorystyczną, złożoną z 10 osób. Terrorysty mieli zamiar dokonać zamachu na składy amunicji w Komarnie oraz wysadzić w powietrze elektrownię w Handlowej i słynne zakłady przemysłowe w Batowanach.

Winston Churchill przybył w towarzystwie swej córki do Brukseli, by złożyć wizytę regentowi belgijskiemu.

## Sila spółdzielczości

tkwi w scaleniu idei z czynem



Z jednej ostateczności w drugą

# Węgierski eksperyment

BUDAPESZT, we wrześniu.

Okres panowania wielomiliardowych biliarów skończył się na Węgrzech przed dwoma miesiącami z chwilą wprowadzenia nowej waluty, jaką jest forint. Przeprowadzenie sanacji nastąpiło faktycznie w ostatniej chwili. Przeciętny człowiek przedstawiał się w ogóle orientować w wartościach pieniędzy, które co tydzień o coraz wyższej wartości puszczano w obieg. Do ostatniej chwili bardzo mało osób nauczyło się, ile miliardów ma jeden biliard i ile biliardów jeden tryliard, a nikt sobie nie wyobrażał, ile zer ma kwadryliard, pomimo że do takiej sumy już dochodziły obliczenia.

Faktem jest jednak, że w okresie inflacji każdy posiadał pieniądze — z wyjątkiem urzędnika i robotnika. Przeważnie za swą pensję urzędnik, czy za tygodniówkę robotnik mógł kupić kilogram czasem dwa kilogramy ziemniaków. Pensja ministra rzadko tylko dochodziła do czterech dolarów czyli 300 do 400 jaj. Na wsi zasadniczo w ogóle nie przyjmowano pieniędzy, a moneta obiegowa była jakko. Jajkami płacono za bilet kolejowy, za porto na list, za pieczenie chleba, za podkucie konia. Środkiem płatniczym było jeszcze wino, a poza tym każdy inny środek żywności.

Inflacja należy dziś jednak do przeszłości. Na Węgrzech panuje forint. Już przed jego wprowadzeniem zarówno państwo, jak i społeczeństwo rozwinęło odpowiednią akcję propagandową. Dzienniki pełne były ogłoszeń kupców i fabryk, zapowiadających, że odtąd „za dobrego forinta będzie można znów otrzymać dobry towar” oraz że „Odtąd sprzedawacze będziemy tylko za forinta”.

Odpowiednie resorty ministerialne przygotowały około siedmiuset najrozmaitszych rozporządzeń. Ceny wszystkich produktów musiano ustalić na nowo według nowego klucza. Praktyka jednak wykazała, że popelniono cały szereg błędów, ustalając bądź to zbyt wysokie, bądź też zbyt niskie ceny. Z góry przewidziano około 30-procentową rozpiętość cen produktów rolnych w stosunku do cen przemysłowych. To oczywiście wywołało duże niezadowolenie wśród

(Od własnego korespondenta IKP)

Jajko monetą obiegową — Kłopoty z forintem —  
Ciągłe jeszcze drożyzna — Czysze pochłaniają  
połowę pensji

rolników, którzy za sprzedane produkty rolne nie mogą niczego kupić. Aby zapewnić sukces forintowi poczyniono poważne zapasy produktów przemysłowych, przeznaczonych szczególnie dla wsi oraz produktów żywnościowych — dla miasta. W dniu wprowadzenia forinta rzucono też na rynek poważne ilości towaru, szczególnie wyrobów tekstylnych, obuwi itp. Sklepy więc są zaopatrzone mniej więcej we wszystko. Cóż jednak, kiedy ceny wyrobów przemysłowych są tak wysokie, że osiągalne są tylko dla bardzo nielicznych osób.

Stosunkowo najlepiej mają się obecnie dobrze płatni urzędnicy oraz fachowi robotnicy, gdyż niższe kategorie urzędników i robotników nadal prowadzą ciężki żywot.

tów przez Węgry nieposiadanych. Forint wprowadził drożyznę, a ponadto brak pieniędzy i dlatego nikt nie może — poza żywnością — wydawać pieniędzy na inne rzeczy. Aby sobie zapewnić powrót pieniędzy do kas państwowych wprowadzono szereg podatków, które ciążyą na całości gospodarki krajowej, a ponadto państwo przestało subwencjonować miasta, które muszą utrzymać się z własnego budżetu.

Jednym z decydujących dla szarego człowieka podatków, stał się podatek od dzierżawy. W okresie inflacji mieszkało się za darmo. Zarówno właściciel domu, jak i urząd podatkowy otrzymywali dosłownie grosze. Obecnie wpadnięto z jednej ostateczności w drugą. Dzierżawa zabie-

**K.K.O.** Komunalna Kasa Oszczędności

Dorobek zaufania: 2100 milionów złotych wkładów  
Udział w odbudowie: 1200 milionów zł kredytów dla 75.000 średnich i małych zakładów gospodarczych  
Zlecenia i przekazy: 350 placówek dociera do wszystkich miejscowości Polski 1445r

Komunalne Kasy Oszczędności w służbie odbudowy Kraju

Drugim momentem zapewniającym sukces forintowi było dostarczenie żywności na kartki i to przede wszystkim tych produktów, których dotychczas przeciętny śmiertelnik kupić nie mógł, gdyż były dla niego za drogie. Chodzi przede wszystkim o cukier, tłuszcz i mięso. Cóż, kiedy ceny tych produktów ustalono tak, że wiele rodzin nie może wykupić przypadających na kartki ilości.

Faktycznie na Węgrzech panuje w dalszym ciągu wielki brak produktów przemysłowych i żywności i forint nie mógł na tym polu przynieść poprawy. Wiele bowiem produktów idzie na spłacanie reparacji wojennych oraz na eksport celem sprowadzenia surowców i innych produk-

ta przeciętnie połowę dochodów urzędnika i robotnika w wielu zaś wypadkach więcej niż połowę dochodów kupca. Jednakowoż z zebranej dzierżawy właściciel płaci do skarbu państwa 60 do 80 procent podatku, nie pozostaje mu więc więcej. Co najmniej 20 do 30 procent zarobków pochłania bardzo drogi gaz, prąd elektryczny oraz przejazdy tramwajowe. Na zakup żywności pozostaje więc bardzo mało. Dzięki temu towarów w sklepach jest pod dostatkiem, ale większość ludzi musi poprzestać na oglądaniu okien wystawnych.

Można śmiało powiedzieć, że Węgry przeprowadzają bardzo śmiały eksperyment. Dotychczas wciąż jeszcze forint trzyma się bardzo do-

brze, ale czy wytrzyma kupiec, rzemieślnik, a nawet przemysł — pokaże dopiero przyszłość. Szybki wzrost liczby bezrobotnych, która doszła już prawie do 300 tysięcy, stanowi raczej przestrożę.  
Z. J. Boloż



Delegacja włoska na konferencji paryskiej. Od lewej: Fachinet, le Gasperi, Saragat i Bonomi.

## Zgrzyty Zwalczajmy objawy dzielnicowości

Bydgoszcz, we wrześniu

Już po pierwszej wojnie światowej wiele się pisało, a jeszcze więcej mówiono o potrzebie zwalczania różnic dzielnicowych, o niechętnym a nieraz wprost nieprzyjawnym odnoszeniu się Polaków z Małopolski do mieszkańców kresów wschodnich, czy też mieszkańców Pomorza do „Warszawistów z Kongresowy”.

Po drugiej wojnie światowej, gdy rzesze ludności kresowej i mieszkańców zburzonej Warszawy z konieczności musieli opuścić swe siedziby i szukać dachu nad głową, różnice dzielnicowe przestały nas dzielić. Skazani na tułaczkę znaleźli przezwyciężenie i zrozumienie u mieszkańców innych dzielnic, spotkali się z dobrym słowem i wyciągniętą na pomoc dłoń. Wielu Warszawiakom, mieszkańcom Lwowa czy Wilna okazano życzliwość i serce. Wielu jednak, niestety, poznało gorzki chleb jałmużny, niechęć i oschłość serca.

Aby wypłenić te smutne przejawy egoizmu wśród nas, musimy nie ustawać w przypominaniu tego najprostszego obowiązku, jakim jest przyświecać z pomocą bliźniemu. Musimy piętnować wszelkie przejawy niechęci dzielnicowych, jakie dziś jeszcze znajdują swój wyraz w odnoszeniu się do przymusowych przybyszów, którzy — jakże chętnie wróciliby do swych siedzib, do starych — może gorzszych — ale swoich kątów.

Właśnie mamy do zatonowania niezbyt chlubny fakt. Oto urzędnik jednej z bydgoskich instytucji społecznych w sposób niewłaściwy odezwał się do Warszawiaka, gdy ten — podczas pełnienia obowiązków obywatelskich — zwrócił uwagę na niedokładności przy załatwianiu spraw. U-

zędnik z ironią i przekąsem podkreślił, iż on „nie jest z Kongresowy”. Wywiązała się niepotrzebna wymiana zdań, rozgorczyła i wzrosła wzajemnych niechęci. Bydgoszczanin czuł się obrażony, Warszawiak dotknięty i różnic dzielnicowe na tym małym odcinku pogłębiły się niepotrzebnie. A ponieważ z tych drobnych zajęć na drobnych odcinkach niechęci pogłębiają się, tworząc nieraz przepaści nie do przebycia — każdy z nas musi stale baczyć, aby w środowisku najbliższym te animozje zwalczać, nieporozumienia łagodzić, tłumaczyć i wychowywać. (ms.)

### Lekarze-mordercy staną przed Trybunałem Wojskowym w Norymberdze

HEIDELBERG (ZAP). — W Heidelbergu aresztowano 5-ciu lekarzy niemieckich, zatrudnionych przy stacji medycznej III Armii Amerykańskiej, posądzonych o liczne zbrodnie w obozach koncentracyjnych. Ujęci lekarze przekazani zostali Międzynarodowemu Trybunałowi Wojskowemu w Norymberdze pod zarzutem przeprowadzania eksperymentów doświadczalnych „przez zamrażanie więźniów obozów koncentracyjnych”.

### Trygve Lie

o sytuacji międzynarodowej OTTAWA (PAP-is). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie oświadczył na międzynarodowej konferencji pracy w Montrealu, że jego zdaniem sytuacja międzynarodowa uległa ostatnio znacznej poprawie. Wielkie mocarstwa zdejają sobie sprawę z konieczności osiągnięcia trwałego porozumienia.

480.000.000.000.000.000.000.000.000.-P  
azaz **EGY FORINT 20**  
ma egy csomag BONA-KRÉM.  
Ne sajnálja magától. Megéri!

Kapható minden cukorka-, csemege- és liszterületen.  
Gyártja: Pharmacia, Budapest, VII. Izabella-lőr. 6.

Tekst powyższego ogłoszenia w węgierskiej gazecie, nadesłanej nam przez budapeszteńskiego korespondenta IKP brzmi: 480.000000000000000 itd. pengó czyli jeden forint 20 — kosztuje dziś jedna paczka kremu Bona. Nie żałuj sobie. Warto! Do nabycia w każdym sklepie... Ogłoszenie to charakteryzuje dosadnie niesamowity wprost spadek wartości pengó. Jak widzimy inflacja doszła na Węgrzech do niebywałych rozmiarów.

Eugeniusz Szermentowski

# WŁADZIA

I  
Dziewczyna była niezwykle zdepnuta oświeconą zęq i wumomajeu może każdy by odgadł, że jej ogromnie na tej posiadzie zależy. Błada i czerwieniła na przemian. Chciała się wydać z najlepszej strony. A to przecież tak trudno, kiedy po raz pierwszy widzi się „państwo” i kiedy absolutnie niewiadomo, w co utrafić.

No więc rekomendacje świetne. Ale czemu odchodzi? „Bo moi państwo Żydzi. Mówią, że szykuje się wielka wojna. Więc wyjeżdżają”. Jacyś tam widocznie panikarze — myślę sobie. I uciekają... Dziewczyna wywiera tak sympatyczne wrażenie, że decyduje się ją zatrzymać. Próbuje jeszcze żartować: „Ale ja jestem okropny arcyypies i nie wiem, czy panienka wytrzyma”. I — mam dwa psy w mieszkaniu.

Widać z miny, że obecność tych dwóch psów dobija momentalnie ofiarę. A trzeci — sam arcyypies —

to pan! Znowu zmieniają się na jej twarzy kolory, ale przyzwycięża — strach. Strach, że oto będzie wojna, jej chlebodawcy uciekają panicznie, co pocnie sama w tej ogromnej Warszawie, kiedy wybuchnie wojna, przecież wtedy nikt jej nie weźmie. Instykt samozachowawczy aż krzyczy: weźcie mnie, nie zostawiajcie samej!

Umówiliśmy się więc: pensja, utrzymanie, własny pokój, pranie itd. Co do psów powiedziałem, niech się nie martwi będą jej pomagali. Stało na tym, że dziś wieczorem jeszcze przywiezie swój kuferek. Wysłała uradowana.

Jakoś się zjawiała wieczorem. Zanotowałem sobie w kalendarzu datę: 31 sierpnia 1939 roku.

Z psami rzeczywiście niewiele było kłopotu. Jeden padł zaraz w pierwszych dniach września od bomby, drugi w zamieszaniu zaginał bez wieści. A szkoda, były piękna.

Władzia przywiązała się do nas bardzo prędko. W ogóle była uczuciowa i powiadała, że najcięższe jest dla niej rozstanie z „państwem”. Nawet z tymi, którzy takiego mieli nosa i w porę zwiiali. Chociaż nie czuła się u nich dobrze. Byli to porządni państwo, ale zawsze Żydzi. We Władzi drzemał lekki bakcyl antysemityzmu. Nie dlatego, iżby Żydów sama nie lubiła. Ale koleżanki dokuczały. U Żydów służysz... To drażniło jej jej polską miłość własną (terminu „aryjską” nie znała).

Tak więc od pierwszego dnia jej służby i od pierwszego dnia wojny byliśmy razem. Władzia przygłębiała do nas. Były złe i lepsze czasy. Dobrych nie było. Było ohydnie i straszno.

Bombardowania... Władzia pchała się z innymi kobietami pod moje „męskie ramię opiekuńcze” i pischwała, kiedyśmy usłyszeli tuż, tuż nad głowami złowrogi chrzęst samolotu „Spokojnie, tylko spokojnie” — powtarzałem, wstrzymując oddech i czekając końca. Jakoś huk potworny rozległ się po chwili, metaliczny chrzęst szyb tłuczonych, trzask spadających cegieł, belek, odłamków. I ogarniała nas ciemność i mgła tynku, sadzy wapna i czegoś tam, co zosta-

walo z bomby.

28. 6. 41 pierwsza nocna wizyta gestapa zaraz po alarmie nocnym. Władzia otwiera drzwi przez łańcuch i widzi skierowane na siebie lufy rewolwerów i blask latarek. Krzyczy, że zaraz otworzy z łańcucha, biegnie dać nam znać, szepcze „policja” i pędem wraca do przedpokoju gdzie słychać walenie kolbami.

Tych wizyt było wiele. Gestapo, policja kryminalna, agenci służby śledczej polskiej i zwykła polska policja. Władzia zawsze zachowała spokój, przytomność umysłu i odwagę.

Niemców nienawidziła z całej duszy. Czują do nich wstręt. Zdarzyło się jednak, że przez koleżanki poznała jakiegoś młodego, przystojnego szwabę. Ku naszemu oburzeniu przyprowadziła go raz do domu. Okazało się, że szwec z zawodu. Z miejsca wziął buciki Władzia do podziewania. Kiedy je odniosł, podsłuchałem, jak Władzia uczy go polskiego z wierszyków.

— „Jak świat światem nigdy Niemiec nie będzie Polakowi bratem”. Powtórz!

Potem siedł drugi wierszyk

— „Leży Wanda w polskiej ziemi, co nie chciała Niemca”

— Co to znaczy!

— Nie chciała Niemca, no takiego szwaba jak ty. Rozumiesz?  
— Powtórz!

„Wytłumaczyliśmy jej, że ta edukacja nic dobrego nie przyniesie i Władzia przepędziła szwabę na cztery wiatry.

Miała własny pokój. Na własność podarowałem jej moje kawalerskie mebelki. Gwiazdka, Wielkanoc, imieniny Władzi — zawsze były wtedy w robocie prezenty. I to niebylejakie, bo bestia miała gust arcyksiężniczki i była czego by nie włożyła. A to więc jakiś złoty pierścionek z Kameą, a to antyczna bransoleta, a to francuskie perfumy.

Dla Władzi jej „państwo” był wyrocznią. A że państwo kochali się w antykach, więc i Władzia nabrała gustu do antyków. Po roku, czy po dwóch latach, już z nietaną awersją patrzyła na swoje mebelki, które nie były antyczne. Więc obiecałem, że po wojnie ofiaruję jej w prezent ślubny mój biedermyerowski „ostawowy sto-



## Sensacyjny proces w Poznaniu

## Prof. Łucjan Kamiński na ławie oskarżonych

Znany kompozytor poznański, posiadacz IV grupy, oskarżony został o współpracę z gestapo

POZNAŃ (tel. wł.). Rozpoczął się tutaj proces przeciwko znanemu kompozytorowi i muzykologowi poznańskiemu prof. Łucjanowi Kamińskiemu, oskarżonemu o współpracę z Niemcami. Proces ze względu na osobę oskarżonego budzi wielkie zainteresowanie i jest przedmiotem żywych dyskusji zwłaszcza w sferach kulturalnych miasta.

Przy szczelnie zapelnionej publiczności sali przewodniczący sądu odczytał akt oskarżenia, po czym przyśpiewano do przesłuchania samego oskarżonego. Prof. Kamiński oświadczył, że nie poczuwa się do winy. W związku z zarzutem kontaktowania się z dr Kurtem Lückiem oskarżony stwierdził, że poznał go jeszcze przed wojną. Lück zamierzał wydać książkę, która m. in. obejmowała biografie wybitnych Niemców, działających na terenie Polski. Okazało się, że Lück był wybitnym działaczem hitlerowskim, o czym oskarżony, jak twierdzi, nie wiedział. W styczniu 1940 r. oskarżony został wezwany do szefa policji niemieckiej, który kazał go zamknąć na 3 dni w areszcie. Na skutek interwencji Lücka Kamiński został z aresztu zwolniony. Później prosił Lück oskarżonego o przepisanie manuskryptu jego książki pt. „Deutsche Gestalten und Orden im Osten“. W książce tej, w przedmowie, Lück oświadczył m. in. że Kamiński wspomagał go w jego pracy radą. Złożył mu za to swoje podziękowanie. Do Himmlera oskarżony listu nie pisał. Autorką listu była jego żona.

Przedstawiając dzieje swego życia Kamiński oświadczył, że urodził się w Gnieźnie, jako syn urzędnika celnego. We Wrocławiu, gdzie później zamieszkał jego rodzice wychowywała go macocha Marta z Węsierskich, gdyż matka oskarżonego z domu Giesberg odumarała go gdy miał 10 miesięcy. W domu mówił się zawsze po polsku. Po przeniesieniu ojca na emeryturę rodzice jego przenieśli się do Berlina. Tam też oskarżony rozpoczął swoje studia. Po roku filozofii wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu, jednak po kilku tygodniach wrócił do Berlina i poświęcił się studiom muzykologicznym. W r. 1909 został krytykiem muzycznym w „Königsberger Allgemeine Zeitung“. W r. 1910 należał do tajnego zgromadzenia studentów polskich. W Królewcu ożenił się z Lundą Harder, córką dyrektora Ziemstwa Kredytowego. Ponieważ naraził się hakatystom, wyrzucono go do Polski. W Poznaniu urządził w kwietniu 1918 r. koncert, a następnie tułał się po różnych miastach niemieckich, jako kapelmistrz operetki. Zaproponowano mu wtedy objęcie stanowiska wicedyrektora Konserwatorium Państwowego w Poznaniu. W r. 1920 został powołany na Uniw. Pozn., gdzie w r. 1936 został profesorem zwyczajnym, a w r. 1938 dziekanem Wydziału Humanistycznego. W czasie okupacji, tj. po powrocie z ewakuacji, musiał zgłosić się do policji niemieckiej. Żona oskarżonego otrzymała wykaz przynależności niemieckiej. W r. 1941 otrzymał oskarżony również wykaz. Wykaz ten przyjął, by umocnić pozycję wobec gestapa, a poza tym, jak twierdzi, uważał, że tak można zrobić, ponieważ ówczesny rząd polski zalecał podpisywanie tzw. Volkslisty, aby uchronić wybitniejsze jednostki przed wyniszczeniem. Kamiński oświadcza dalej, że schodzili się do niego Polacy, że urządził koncerty polskie, napisał około 50 polskich tańców, operę, 6 etud. Żył w ciężkich warunkach, zarabiając 180 marek miesięcznie. Pracował w Bibliotece Raczyńskich. W r. 1943 został, jako niepewny Niemiec, wydalony. Później pracował w Miejskim Achiwum Teatralnym. Jeśli chodzi o wpisanie na Volkslistę oskarżony oświadcza, że żona jego to załatwiała. Był taki układ w małżeństwie, że każdy miał swój zakres działania. W kwestii listu pisanego do Himmlera oskarżony oświadcza, że uważa za możliwe, iż pomagał jego żonie jej brat. Jest to bardzo przykra sprawa — mówi Kamiński. Żona jego, jako Niemka specjalnie nie wy-

stępowała. Treść listu do Himmlera nie odpowiadała jej postępowaniu. Sztandarów hitlerowskich na balkonie jego domu, o co go się oskarża, nie było. Nie był również współpracownikiem gestapo. Gdy został aresztowany, siedział podczas przesłuchania przy biurku niemieckiego urzędnika, prawdopodobnie go tam ktoś widział i stąd przypuszczenie, że współpracował z gestapo.

Po przerwie obiadowej nastąpiło przesłuchanie świadków. Świadek Józef Gniatczyński oświadczył, że zna oskarżonego sprzed wojny, spotykał go również w czasie okupacji. W domu Kamińskich mówiono zawsze po polsku. W mieszkaniu bywali tylko Polacy. Niemców nie spotykał. Świadek wiedział, że oskarżony był Volksdeutschem, lecz odznaki żadnej nie nosił. U oskarżonego bywał. Mówiono i śpiewano zawsze po polsku, a nawet cytowano dowcipy ośmieszające Hitlera i jego reżim.

Zastrzeżenia co do polskości oskarżonego ma świadek red. Czesław Kędziński. Oświadczył on, że Kamińskiego poznał w r. 1921, gdy organizował akademię muzyczną. Gdy był w Warszawie w czasie okupacji, otrzymywał wiadomości z Poznania o działalności oskarżonego, które spotykały się w kołach konspiracyjnych z krytyką.

Świadek Kreglewski stwierdził, że był w domu Kamińskiego i nie słyszał i nie widział tam nigdy Niemców. W rozmowie postęgiwano się wyłącznie językiem polskim. Kamiński bywał często u świadka. Tłumaczył się, dlaczego został Volksdeutschem i ogromnie tego żałował. Kamiński był bardzo uczynny, pożyczka i dostarczał książki polskie.

Świadek dr Zygmunt Latoszewski — dyrektor opery poznańskiej — był uczniem Kamińskiego. Kamiński był wybitnie nastawiony na korzyść Polski, nastawienia proniemieckiego nie miał. Kierunek zainteresowań Kamińskiego był typowo narodowy. Niemieckie tłumaczenia nie mają znaczenia politycznego. W czasie dyskusji w domu Kamińskich panowało przekonanie, że jest on Polakiem, ale musiał ulec wpływom żony. Aby z własnego przekonania miał to zrobić jest wykluczone. Świadek w to nie wierzy. Bardziej energiczną stroną w małżeństwie była właśnie żona oskarżonego.

Świadek Wiera Kalandig, wdowa po profesorce U. P., zeznaje, że mieszkała w tym samym domu co Kamińscy. Kontaktu towarzyskiego nie było. Pewnego razu p. Kalandig dowiedziała się, że Kamiński pracuje w gestapo. Ponieważ mąż jej został aresztowany, udała się do Kamińskiego z prośbą o pomoc, lecz go traktowano ją nieprzychylnie. Innym razem służąca Kamińskich wprowadziła do mieszkania Kalandigowej Niemca z gestapo i zażądała wydania pieniędzy. Zbieg okoliczności właśnie chciał, że osoba ta znajdowała się na sali rozpraw, wobec czego prokurator zarządził oddanie jej w ręce policji. Jest to Zofia Banderowicz.

Świadek prof. Franciszek Łukasiewicz oświadcza, że atmosfera domu u Kamińskich była czysto polska, nie zauważył u Kamińskiego antypolskich wystąpień. Dziwił się, że żona Kamińskiego tak szybko przyswoiła sobie język polski.

Świadek Gertruda Konatkowska utrzymywała przed wojną stosunki z Kamińskimi. Kamińska była Niemką, dlatego Kamiński musiał jako mąż przyjąć dowód IV grupy niemieckiej, takie bowiem były przepisy. W domu zawsze mówili po polsku.

Dyr. Zygmunt Wojciechowski znał Kamińskiego od przeszło 20 lat. W czasie wojny bywał u niego. Dom był nawskroś polski. Niemcy w nim nie bywali. Z rozmów wynikało, że Kamiński, jako Polak, był przekonany, że wojna zakończy się klęską Niemiec. Udzielał innym pomocy, a wobec Niemców występował zdecydowanie. Napisał 60 polskich tańców i 6 etud, które komponował pod wpływem Powstania Warszawskiego.

Jak zeznaje świadek Machlejdowa,

Wiktoria Kamińska udzielała chętnie pomocy jej i jej rodzinie, podawała wiadomości radiowe na tematy polityczne, pocieszała. Kamiński wyraźnie ukrywał, że jest Volksdeutschem. W domu mówiono tylko po polsku.

Świadek Brenk Edward, pracownik Biblioteki Raczyńskich, oświadcza, że opinia dyrektora tej biblioteki Niemca dra Sattlera o Kamińskim była tego rodzaju, że jest to człowiek niepewny, jako Niemiec, wobec czego należy go zwolnić ze stanowiska. Do Kamińskiego miał świadek ogromne zaufanie, zawsze rozmawiał z nim po polsku.

## Bieg „Grafiki“



Dzwonkowski — zeszłoroczny zwycięzca w biegu KS Grafika

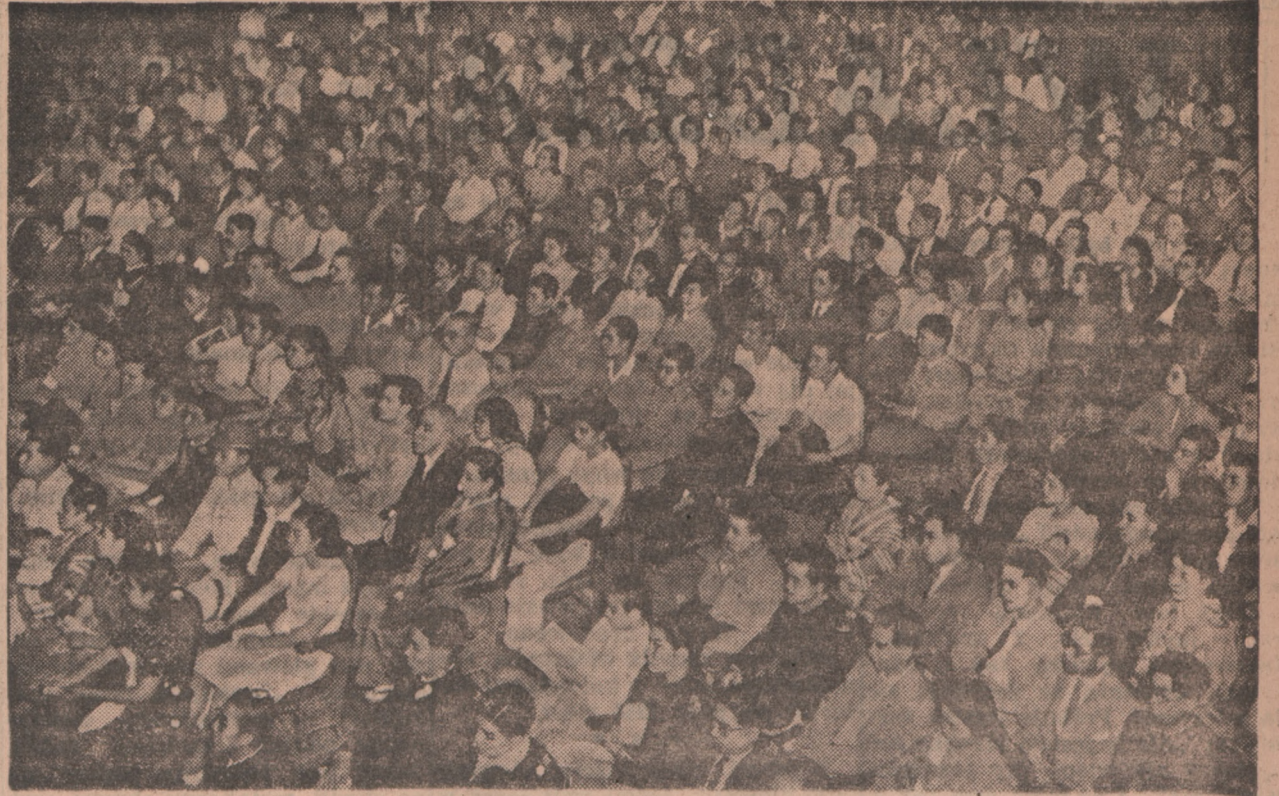
W dniu 6 października br. o godz. 12 urządził KS Grafika — Bydgoszcz wielki bieg na przełaj. Bieg ten, który ma na celu uczczenie pamięci Janusza Kusocińskiego, odbędzie się w 2 kategoriach. Dla młodzieży od 16—18 lat trasa wynosi 1.600 m, dla zawodników ponad 18 lat 3.500 m. Dla zwycięzców przeznaczono szereg cennych nagród, główną zaś nagrodę przechodnią ufundowały Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych Oddz. Pomorski. Wszyscy zawodnicy, którzy ukończą bieg, otrzymają piękne dyplomy pamiątkowe.

Zgłoszenia do tej wielkiej imprezy kierować należy w terminie do dnia 3 października do administracji PZWS, Bydgoszcz, Jagiellońska 1.

## Goście ze Szwecji w Warszawie

WARSZAWA (PAP-ms). W dniu 27 bm. przybyli do Polski: przewodniczący szwedzkiego komitetu pomocy, i minister opieki społecznej. Goście szwedzcy bawić będą do dnia 30 bm. W czasie swego pobytu dokonają otwarcia szpitala w Otwocku. Gościom towarzyszy attaché poselstwa polskiego w Sztokholmie.

## Młodzież japońska poznaje Szekspira



W teatrze cesarskim w Tokio odbyło się specjalne przedstawienie sztuki Szekspira „Sen nocy letniej“ — dla młodzieży japońskiej. Przedstawienie to odbyło się w ramach wielkiej akcji wychowawczej, mającej na celu zapoznanie młodego pokolenia Japończyków z kulturą i sztuką zachodu.



Z wystawy londyńskiej, której otwarcia dokonał w tych dniach król angielski Jerzy VI produkujemy zdjęcie eksponatów, które szczególnie zainteresują nasze panie. Z lewej strony widoczny jest nowoczesny grzejnik, a z prawej — elektryczna maszyna do prania.

## Sprawa żeglugi na Dunaju na Radzie Społeczno-Gospodarczej ONZ

LONDYN (FA). Jedno z najważniejszych zagadnień europejskich, a mianowicie sprawa żeglugi na Dunaju jednocześnie dyskutowane jest przez Radę Społeczno-Gospodarczą ONZ w Nowym Jorku, jak i przez Konferencję Pokojową w Paryżu. Na posiedzeniu Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ, delegat amerykański zaproponował, by najpóźniej 1 listopada br. zwołano do Wiednia specjalną komisję, która zajęłaby się uregulowaniem sprawy żeglugi na Dunaju. Dotychczasowy brak umowy w tej sprawie między radziecką a amerykańską strefą okupacyjną — zdaniem delegata — wywiera bardzo ujemny wpływ na całokształt życia gospodarczego Europy.

W związku z wysuniętymi przez delegatów Czechosłowacji i Jugosławii żądaniem zwrotu statków zarekwirowanych przez władze amerykańskie na Dunaju, delegat amerykański oświadczył, że statki te zatrzymano z uwagi na to, że majątki amerykańskie, znajdujące się w tych krajach zostały albo skonfiskowane albo upaństwowione bez jakiegokolwiek rekompensaty.

Delegat radziecki, oświadczył, że kontrola nad zagadnieniami Dunaju spoczywać winna wyłącznie w rękach państw naddunajskich, podczas gdy władze amerykańskie mieszają się w stosunki tych państw, mając na celu wywarcie pewnego nacisku dla urzeczywistnienia swoich własnych celów

na terenie Europy południowo-wschodniej.

W Paryżu sprawa kontroli nad żeglugą na Dunaju wysunięta została ponownie przez delegata brytyjskiego.

## Min. Hayndt o sytuacji żywnościowej w Niemczech

BERLIN (FA). Pełnomocnik brytyjski na Austrię i Niemcy min. Hayndt w wywiadzie udzielonym prasie niemieckiej w Berlinie oświadczył, że podczas podróży inspekcyjnej po strefie brytyjskiej, stwierdził wszędzie zgodną współpracę między Niemcami a urzędnikami angielskimi.

Sytuacja żywnościowa w Niemczech jest nadal poważna i nie wiadomo, czy przez zimę uda się utrzymać stan 1500 kalorii dziennego przydziału żywności.

Jednak w związku z zaznaczającą się zwykłą w wydobyciu węgla należy przypuszczać, iż nastąpi ogólna poprawa warunków w Niemczech

Co do powrotu niemieckich jeńców wojennych min. zapewnił, że od października rozpocznie się systematyczne zwalnianie jeńców.

Min. Hayndt udaje się na 4 dniowy pobyt do Austrii, przy czym 2 dni spędzi w Wiedniu, a resztę w Karyntii i Styrii.



**Zmierzch japońskiej potęgi morskiej**



Kure, będące do kapitulacji ważną bazą morską Japonii, stało się obecnie jednym wielkim cmentarzyskiem dumnych do niedawna jednostek morskich. Na zdjęciu — setki lodów podwodnych i wraków zniszczonych okrętów.

**Z widowni politycznej**

**Naród, potrzebujący silnej ręki**

Bydgoszcz, we wrześniu W numerze 41 z dnia 15. 9. 1946 niemieckiego tygodnika kobiecego „Sie” w artykule pt. „Współpraca” czytamy co następuje:  
„Zawsze ilekroć naród niemiecki stał na słabych nogach, szukał silnej ręki. Według przysłowia, „Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść” znalazł potem swojego Adolfa Hitlera. A ten ugotował nam zupełną opiekę i silną rękę, którą teraz musimy zjeść. Kiedy się w Niemczech rozpoczęły fermenty, czekano znowu na jakąś dyktaturę tym razem ze strony generałów. Po załamaniu obudzili się w niejednym Niemcu uczucia zupełnego przynębnienia na myśl,

że znowu mają powstać partie. On bowiem był wytresowany i potrzebował kierownictwa. Spodziewał się dyktatury Sprzymierzonych. Sam nie czuje się pewny na tyle, aby ująć wodze w swoje ręce. Taki brak zaufania w stosunku do demokratycznej formy państwa jest właściwą przyczyną tego, że demokracja w Niemczech ciągle nie nauczyła się jeszcze chodzić i ogląda się za silną, kierującą ręką” —  
Autor czy autorka artykułu ma rację. Niemcy zawsze muszą być trzymane za mordę. Obojętnie — przez swoich, czy przez obcych. Dla nich samych będzie lepiej, jeśli to będą obcy!

**Zezem na Wybrzeże**

**Statek z autentycznymi... kotami**

Gdańsk, we wrześniu Wysziedlenie dotknęło Wybrzeże bardziej niż inne miasta w Polsce. Element szabrowników, kombinatorów i czarnogieldziarzy poza Warszawą, najbardziej opanował osiedla nadmorskie. Jednych ciągnęła tu chęć łatwego wzbogacenia się, innych rzetelne zamiatowanie

do pracy na morzu, a innych chęć ucieczki.  
Trzeba bowiem przyznać, że są i tacy dla których paręset tysięcy złotych nie gra roli, a „klimat” w Polsce wyraźnie ujemnie wpływał na stan ich... zdrowia.  
Specjalna Komisja do Walki z Nadużyciami i Mieszkaniowa z pre-

**Z życia teatru**

**Posезonowe refleksje**

BYDGOSZCZ, we wrześniu „Sześciu dni” zamykają sezon 1945/46 w Teatrze Polskim. Żadna przerwa nie oddziela w tym roku sezonu nowego od starego. Gdyby nie było na inaugurację „Dam i huzarów” Fiedry, nie zaznaczyłby się na zewnątrz nowy rozdział w życiu naszej sceny. Nie mniej coś się skończyło, coś nowego się rozpoczyna. Utarty zwyczaj każe przeprowadzić bilans ubiegłego sezonu.

Popelniałbym błąd, gdybym w imię nieszczerzej kurtuazji uznał wszystkie osiągnięcia naszego teatru w sezonie 1945/6 za godne podziwu. Nie tylko wśród ludzi zajmujących się teatrem z racji obowiązków recenzenckich, lecz również spośród grona tzw. szarych przeciętnych widzów rozbrzmiewały głosy krytyki pod adresem Dyrekcji. Szczególne zastrzeżenia budził repertuar. Zbyt dużo było w nim martwych pozycy, sztuk artystycznie i scenicznie niemrawych, wreszcie nieuzasadnionych niczym szczególnym wznowień.

Jest oczywiście sporo momentów sprawiedliwych. Najpierw sy-

tuacja ogólna. Teatr powojenny ma i chce być teatrem wielkiego przełomu dziejowego, lecz na palcach jednej ręki można policzyć sztuki, które tchną utalentowaną nowością. W teatrze rozbrzmiewały czasem pierwsze sygnały nadchodzącej burzy (por. „Wesele Figara”), lecz rzadko, b. rzadko nowe czasy wydały od razu nowy teatr. Rewolucja francuska np. nie wydała właściwie żadnej sztuki, godnej tego wielk. okr. Francji i ludzkości, boć przecież „Wesele Figara” powstało jeszcze na kilka lat przed upadkiem monarchii. Tak więc nasze teatry zdane są na stary, tradycyjny repertuar i jedynie w wyborze sztuk i sposobie ich podania może się zaznaczyć fakt, że teatr płynie z nowym nurtem. W praktyce wychodzi to na dość kapryśne przystosowywanie repertuaru do nowej rzeczywistości, przy czym kopiowanie jednej sceny przez drugą zastępuje zazwyczaj pomysłowość, inwencje i zdecydowany, racjonalny zamiar artystyczny. Ten stan rzeczy pogarsza znany jeszcze z czasów przedwójennych fakt, że dyrekcje scen prowincjonalnych upatrują rodzą-

**Fraszki**

**Demokracji niemieckiej**

U naszych stołów  
Chciałby usiąść zbrodzień  
I w demokracje  
Ubrać się na codzień,  
By kiedyś znowu  
Meklemburską czwórka,  
Gdzieś na sąsiedzkie  
Zajechnąć podwórko.

**Anioł pokoju**

By cudnej zgody  
Nie ściemniała chmurka  
Anioł pokoju  
Wziął tęczowe piórka.  
Wzruszonym ludom  
Pax odebrał mowę...  
Niestety, piórka  
Były atomowe...

Stanisław Boruń

zydentem m. Gdańska na czele, o-czyściła trochę Wybrzeże z niepożądanych mieszkańców, dając kilka mieszkań ludziom pracy. W swoim zapale posunęła się jednak za daleko, tym bardziej po nieudanym strajku robotników portowych, ponieważ na indeksie znaleźli się Bogu ducha winni ludzie. Zlikwidowano znane w całym kraju kradzieże towarów pochodzących z dostaw UNRRA. Robotnik portowy dziś nie kradnie, to można powiedzieć z całą pewnością. Nie wolno jemu nie zjeść nawet na miejsku. Grozi za to pozbawienie pracy, więzienie, a w następstwie wysiedlenie.

A jednak towary UNRRA na drugi dzień po przybyciu statku do portu, znajdują się już na rynku. Wynik tych zarządzeń nie daje na siebie długo czekać.  
Z jednej strony zwalczono kradzież, ale z drugiej nie uczyniono nic, aby poprawić dolę robotnika. Ciężka praca w portach, niekiedy przy złych warunkach atmosferycznych jest każdemu znana. Robotnik za zarabia dziennie, nie jest w stanie nawet wyżywić rodziny. Nie może nawet myśleć o tym, żeby kupić ubranie i uczyć dzieci. Ponad 8 godzin, dziennie nie wolno robotnikowi pracować. Jeżeli nie ma statku dostaje 2/3 normalnej stawki. W sumie nie przekracza zarobek 4000 zł miesięcznie.

Niedożywiony robotnik zaczął gorzej pracować. Odbiło się to oczywiście na sprawności przeladunkowej i przedłuża mimo woli postój statków w porcie. Ostatnio zaobserwowano nawet duży odpływ robotników portowych do innych gałęzi pracy mniej odpowiedzialnych i cięższych, a nawet zupełnie opuszczanie Wybrzeża.

Objaw ten, należy przyznać, jest nadzwyczaj niepokojący.  
Gdańsk dziś przypomina stolicę z pierwszych dni po opuszczeniu przez Niemców. Tempo „inicjatywy prywatnej” przybiera z dnia na dzień na rozmachu. Powstają nowe budowle. Ojcowie miasta w-

troscę o jego dobro, udzielają stale nowych pozwoleń na „odbudowę”. Tempo niewiele różni się od stachanowskiego, a niekiedy nawet przewyższa, tak, że z nami w żadnym wypadku nie moglibyśmy współpracować. Tylko dziwnym zbiegiem okoliczności budowle te przypominają... cyrk.

BOP buduje solidne porty, „inicjatywa prywatna” — miasta. Powstają „Warszawianki”, „Łódzianki”, „Zabużanki”, „Wilnianki” itp.

„Inicjatywa prywatna” wyraźnie na pierwszym planie. Pracownicy Zarządu Miejskiego z uciechy zacierają ręce, w nagrodę dostaną... dyplomy uznania!

To, że pierwsze sztormy jesienne powiększą grono mieszkańców cmentarza o kilkadziesiąt osób, jak było poprzedniej zimy, nikogo nie przeraża.

Polak dziwnie się przyzwyczaił do... ofiar na Ziemiach Odzyskanych, nawet gdy sam pada ofiarą porozkopywanych chodników i jezdni, albo wysiedlenia.

Z nastaniem zmierzchu ulice ogarniają ciemności „egipskie” i

spracowane miasto zasypia. Na ulicach co kilkadziesiąt kroków spotyka się patrol, jak za niedawnej przeszłości i „zalanie w pestkę” załogi statków.

Gdańsk dziwnie stale przypomina pierwsze miesiące po wojnie. Na ulicach połamane latarnie, rozkopane chodniki i kupy śmieci. Jeżeli nie chce się mieć nóg połamanych, wieczorem najlepiej siedzieć w domu.

Szczury mają istny raj. Żyją się z ludźmi, którzy w trosce o ich dobro wyrzucają stale śmiecie na ulice, a ZOM wyraźnie idzie im na „rękę”. Miejmy jednak nadzieję, że i one dostaną odprawę, a miasto zostanie... oświetlone księżycem.

Natomiast UNRRA sygnalizowała statek z autentycznymi... kotami.

\* \* \*

Piszący te uwagi gotów jest być posądzonym o to, że widzi tylko same nędze, a żadnych blasków, wobec tego uspokaja Czytelników, że o blaskach będzie następna korespondencja.

Sigma.

**Z naszego stanowiska**

**Jeszcze w sprawie mowy Byrnesa**

BYDGOSZCZ, we wrześniu Cały kraj zareagował na sztatgarckie wynurzenia min. Byrnesa odnośnie zachodnich granic Polski. Imieniem całego narodu polskiego zaprotestował przeciw stanowisku Byrnesa na ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej w sposób stanowczy Prezydent Bierut. Również zdecydowane stanowisko w sprawie naszych granic zachodnich zajął minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Molotow.

Przychylnie dla nas stanowisko zajęła w tej sprawie również prasa francuska. W związku z mową Byrnesa zauważyć można było pewne załamania w niektórych pismach angielskich. Dzienniki amerykańskie zamieściły wypowiedzi tych wybitnych polityków amerykańskich, którzy inaczej patrzą na Niemcy niż min. Byrnes. Na specjalną uwagę zasługują stanowisko, jakie zajął bliiski współpracownik zmarłego prezydenta Roosevelta, Sumner Welles w słowach „New York Herald Tribune”, o czym już wiadomo powszechnie. Konkluzja tego amerykańskiego męża stanu zawarta w jego wypowiedzi posiada swoją wymowę. Welles słusznie staje na stanowisku, że polityczne koncepcje Byrnesa umożliwią w najbliższym czasie przywódcom niemieckim odbudowę silnego państwa, które zagrozi nie tylko bezpieczeństwu Europy, ale i bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych, a nawet pokojowi światowemu.

Jest to ostrzeżenie pod adresem opiekunów Niemiec. Jest to przestroga dla tych polityków państw zachodnich, którym się wydaje, że w Europie należy się poczesne miejsce

nie komu innemu, jak tylko Niemcom.

Politycy ci popełniają ten sam błąd, jaki popełnili ich koledzy z roku 1918/19 z naszym „przyjacielem” Lloydem Geor'em na czele. Niemcy w roku 1918 wojnę przegrali, wygrali za to pokój i to dzięki krótkowzroczności angielskich mężów stanu. Gdyby politycy angielscy patrzyli wówczas na Niemcy tak, jak patrzył Clemenceau i Foch, nie byłoby Hitlera i nie byłoby roku 1939.

Niemcy były w roku 1919 pokonane. Wiemy, że musiały wówczas przyjąć takie warunki, jakie im alianci byłiby podyktowali. Francja chciała już wówczas zlikwidować do zarzewie niepokojów, jakie stanowiły Niemcy. Niestety nie dopuścili do tego przedstawiciele Anglii, za co zaczęli zbierać owoce dwadzieścia lat później.

Rozum polityczny wymagał przede wszystkim, aby Niemcom odebrać w roku 1918 wszystkie te ziemie, które oni ongiś sąsiadom zagrabilili. Następnie nie należało dopuścić do odbudowy potencjału gospodarczego i militarnego Niemiec w tym stopniu, aby mógł powrócić się rok 1914.

Tymczasem dzięki Lloydowi Geor'owi Polska otrzymała po pierwszej wojnie światowej oprócz Wielkopolski, oswoobodzonej zresztą przez powstańców poznańskich, tylko część Górniczo Śląska i Pomorza ze skrawkiem wybrzeża i potworkiem w formie „Wolnego Miasta” Gdańska, który stał się ropiejącym wrzodem na ciele Rzeczypospolitej.

Na zachodzie — Francji, której wkład w pokonaniu Niemiec był (Dokończenie na str. 6-tej)

wyroczni w teatrach warszawskich. Że inne są zadania teatrów stołecznych niż teatrów prowincjonalnych, związanych z specjalnym regionem, o tym się zbyt często zapomina ze szkodą dla oryginalnej, śmiałej i zdecydowanej linii repertuarowej.

Teatr bydgoski pracuje w szczególnych warunkach. Ma scenę płytką, pozbawioną nowoczesnych urządzeń technicznych, co uniemożliwia wystawienie wielu sztuk, zwłaszcza klasycznych. Subwencja ministerialna stanowi mikroskopijny ułamek na pokrycie wydatków naszej sceny. Otóż nasz teatr otrzymuje 30 tys. złotych miesięcznej subwencji, podczas gdy niektóre teatry państwowe w Łodzi i Warszawie, grające przy kompletach (mimo wysokich cen za bilety) i ograniczające się do kilku premier rocznie, zgarniają po miliony złotych subwencji miesięcznie! Wobec cieśni finansowej względnie budżetowe każą często uciekać się do kasowości jako pobierza sztuk. Czyli mówiąc bardziej poglądowo: „Plec” muszą zapracować na „Mazepę”, „Roxy” jest pokutą za „Świętoszka”.

Teatr jest instytucją, która nie może na dłuższą metę mierzyć po romantycznemu sił na zamiary. Gospodarczo samowystarczalny jest teatr tylko w wyjątkowych warunkach, np. w krajach bardzo bogatych. Inaczej albo mecenasi, albo subwencje... albo

plajta. Stąd jednym z pierwszych warunków, aby scena bydgoska mogła sprostać swoim obowiązkom sceny w wielkim mieście wojewódzkim — walka o wydatniejszą subwencję i rozwiązanie problemu pomieszczenia teatru w innym gmachu. Rzeczą czynników społecznych jest rozszerzenie materialnej bazy naszej sceny. Bez tego nie może być mowy o angażowaniu lepszych sił aktorskich, o dobrych dekoracjach, o wystawianiu sztuk, które mają sycić głód kulturalny, a nie latać dziury w budżecie.

Teatr bydgoski — jak na jego możliwości — nienajgorzej służył sztuce przez wielkie „S”. „Mazepa”, „Śluby panieńskie”, „Świętoszek”, „Moralność pani Dulskiej”, „Klub Kawalerów” (szkoda, że niepotrzebnie przefasonowany na operetkę!) — to cenne pozycje w repertuarze ub. sezonu. Sztuki te cieszyły się dużą frekwencją publiczności i uznaniem krytyków teatralnych. Niechy nie było zaskądziło, gdyby w repertuarze znalazły się jeszcze dwie lub trzy sztuki o klasycznym, lub półklasycznym zabarwieniu. Bydgoszcz zawsze bardzo chętnie, czasami wręcz entuzjastycznie przyjmowała repertuar klasyczny i komedie kostiumowe. Obecnie w okresie rekonwalescencji polskiej kultury po ranach zadanych przez hitlerowską okupację potrzeba

Bydgoszczy solidnego pokarmu artystycznego. Potrzebują go szczególnie kształcąca się młodzież i rwące się ku światu warstwy pracownicze.

Powyzszy postulat nie wyklucza repertuaru o żywym nurcie społecznym i aktualnej problematyce. Przeciwnie, właśnie na ten odcinek powinna szczególną uwagę zwrócić dyrekcja i kierownictwo literackie teatru. Nie mogą korzystnie współczesnej problematyki reprezentować utwory (choćby nawet rodzime!), wyległe w snobistycznych mózgowiach okresu międzywojennego (por. „Dzień jego powrotu”), nowoczesne frazeologia, lecz treścią oddalone od spraw istotnych („Sprawa Moniki”), zakrawające na parodię i mimowolny żart scenicznego („Dowód osobisty”). Przyznaję, że o wybór trudno. Że trzeba w braku rodzimego sięgnąć do repertuaru obcego. „Dzień Zaduszy” Heijermans'a, zagrany zresztą gościnnie w naszym teatrze, był przykładem takiej sztuki, która łącząc nowoczesną problematykę z walorami scenicznymi, daje zarówno zadowolenie estetyczne jak podbudkę myślową.

Osobny felieton możnaby poświęcić sprawie tzw. repertuaru rozrywkowego. Dla braku miejsca tylko tyle: i ten rodzaj powinien być traktowany z myślą o kulturze mas. Aktualizowanie różnych wznowień (np.



# Jeszcze mowa Byrnesa

*Dokończenie ze strony 5-ej.*

wówczas największy, przywrócono za-  
lewdie Alzację i Lotaryngię. Pan  
Lloyd George obawiał się, że Niem-  
com nie starczy „Lebensraum“ i  
odmówił nam przyznania chociażby  
tylko Mazur i Warmii oraz pozosta-  
łej części Górnego Śląska. Nie dopu-  
ścił również do okrojenia Niemiec  
na zachodzie.

Ustalono odszkodowania wojenne,  
których Niemcy nigdy nie zapłaciły.  
Rozwiązano armię niemiecką, znie-  
siono obowiązkową służbę wojskową  
i ustalono stan liczebny „Reichs-  
wehry“ na 100.000. Potworzono na-  
wet komisje kontrolne, które miały  
zapobiec zbrojeniom. W obawie o nę-  
dź gospodarczą Niemiec, zasiłała  
Anglia i Ameryka ten „ubogi“ kraj  
miliardowymi pożyczkami, które po-  
życzkodawcy zapewne już obecnie  
wpisali na straty, wiadomo bowiem  
ogólnie, że Niemcy do 1939 r. pożycz-  
ki zagranicznych nie spłacały.

A jak wyglądała kontrola zbrojeń  
przekonał się w 1939 r. Patrząc  
retrospektywnie widzimy, że dzięki  
fatalnym błędom zwycięzców z roku  
1918, Niemcy nie przestają być ogni-  
kiem zapalnym w Europie. Przegry-  
wając pierwszą wojnę światową,  
przystąpiły natychmiast do przygo-  
towania drugiej, której początek da-  
tuje od roku 1918. W roku 1939  
Niemcy zaczęli realizować swoje  
plany imperialistyczne po uprzednim  
włączeniu do Rzeszy Austrii i utwo-  
rzeniu „Protektoratu“ czeskiego.

W jaki sposób Niemcy to uczynili  
świadczą cmentarzyska i ruiny kra-  
jów okupowanych Świadczą o tym  
również miliony ofiar pomordowa-  
nych bestia, sko w tych krajach, oraz  
w obozach koncentracyjnych. Za to  
oczekują wymiaru sprawiedliwości  
człowi zbrodniarze wojenni w No-  
rymberdze Proces ten, przeprowadzo-  
ny z drobiazgowością, na jaką tylko  
stać człowieka kultury naszego wie-  
ku, wykazał całemu światu, kim są  
Niemcy. Jeżeli ktoś twierdzi, że na  
ławie oskarżonych w Norymberdze  
i przed trybunałami poszczególnych  
krajów, które sędzą zbrodniarzy wo-  
jennych, zasiedli tylko „hitlerowcy“  
to się myli. Na ławie oskarżonych  
zasiedli we wszystkich tych wypad-  
kach Niemcy z krwi i kości. Okreś-  
le nie ich jako hitlerowców odpowiada  
jedynie danej epoce. Tak się złoży-  
ło, że w roku 1933 doszedł do władzy  
Hitler. Pochodzący od niego przy-  
miotnik zasiedlił niektórym ludziom  
prawdziwe oblicze tych Hunnów XX  
wieku. Ludzie ulegli do pewnego  
stopnia sugestii, że hitlerowiec i Nie-  
mieć, to dwa różne pojęcia Jest to  
nieprawda. Hitlerowiec jest personifi-  
kacją zła tkwiącego w każdym ro-  
dowitym Niemcu. Nie ma zatem żad-  
nej różnicy między hitlerowcem, a  
„przecietnym“ Niemcem hitlerowcy  
nie przestali bowiem być Niemcami.  
Jeżeli po Hitlerze dojdzie do władzy  
Schumacher czy inny Teuton, nie  
zmieni to charakteru Niemców, a  
przyczyni się jedynie do określenia

„Roxy“ lub rzeczy domniemanie  
„niemodnych“ („Klub Kawalerów“),  
za pomocą wstawek i przepłatanek  
wokalno - muzycznych, uważam  
za schlebianie wypaczonym, mało-  
mieszkańskim gustom. Często te  
wstawki wiążą się z treścią sztuki,  
zrodzonej w innym kręgu formal-  
nym, zupełnie nieorganicznie. Poza  
tym zespół nasz miał bardzo niewielu  
członków, głosowo i aktorsko przy-  
gotowanych do „wyczynów“ rewio-  
wo operetkowych. Choć więc różne  
„Roxy“, „Siostry i ja“ i „Szczęśliwe  
dni“ doskonale spełniły swe zadanie  
finansowych podpórek dla utworów  
wartościowych, to jednak z artystycz-  
nego punktu widzenia nie były zjawis-  
kiem na naszej scenie pożadanym.  
Może popularne rodzime kome-  
die, lub komediodramy, zagrane w ja-  
kimś oryginalnym ujęciu reżyserskim  
spełniłyby lepiej zadanie lekkiej, ar-  
tystycznie wartościowej sztuki, roz-  
rywkowej?

Teatr Polski, jako jedyny teatr  
w dużym mieście nie może się spe-  
cjalizować w jednym kierunku. Musi  
być do pewnego stopnia wszechstron-  
nym. Musi szukać wypadkowej róż-  
nych gustów, smaków i potrzeb. Za-  
danie niełatwe, lecz możliwe do roz-  
wiązania przy ambicjach artystycznych,  
których dowody nie jeden już  
raz dał dyr. Aleksander Rodziewicz.

Jan Piechocki.

danej epoki. Wrogami pokoju są za-  
tem Niemcy, bez względu na takie  
czy inne przydomki.

I zdawałoby się, że po doświadcze-  
niu z okresu 1918—1939, a szczegól-  
nie po tak potwornym w skutkach  
kataklizmie dziejowym, jakim była  
druga wojna światowa przygotowa-  
na z całą precyzją, na jaką tylko  
stać było Niemców i przeprowadzo-  
na z nieznanym w historii świata be-  
stjalstwem, nie znajdują się ludzie, któ-  
rzy wszystko to, czego Niemcy się  
dopuszcili, uważać będą jedynie za  
zbroczenie z właściwej drogi, wobec  
czego należy im dopomóc w jak naj-  
szybszy sposób do odbudowy gospo-  
darczej, a co za tym idzie i politycz-  
nej. A jednak znaleźli się tacy. Po-

mijamy troskliwość Anglosasów o  
„wygłodniałe“ Niemcy, choć dotych-  
czas nie słyszeliśmy o żadnym wy-  
padku głodowej śmierci Niemca. Na-  
tomiasz znane jest całemu światu  
systematyczne wygładzanie przez  
Niemców krajów przez nich okupo-  
wanych. Wszystko to dzieje się za-  
pewne w trosce o niedopuszczenie do  
biologicznego wyniszczenia Niemiec.  
Te obawy są przesadne. Niemców  
jest jeszcze przeszło 70 milionów.  
Przy obecnej fraternizacji nie ma  
obawy, aby liczba ta się zmniejszyła  
— Hitler przewidywał wprawdzie  
zwiększenie ludności niemieckiej w  
niespełna sto lat na 250 milionów  
[„Mein Kampf“ str. 767]. Dla utrzy-  
mania pokoju światowego jest i obec-

nie 40 milionów Niemców za dużo.  
Pomijamy również kójarzenie się  
Anglików z niemieckimi Gretami czy  
Elsami. Nie możemy natomiast pomi-  
nać milczeniem wystąpienie mężów sta-  
nu, godzących w podstawy pokoju  
światowego. A takim wystąpieniem  
jest stuttgartarcka mowa ministra Byr-  
nes'a. Znalazł się drugi Lloyd Ge-  
orge.

Przeciw wystąpieniu Byrnes'a za-  
reagowaliśmy gorącymi protestami.  
To nie wystarczy. Naszą odpowiedzią  
na jego mowę winno być natychmiast-  
owe usunięcie reszty Niemców z  
Ziem Odzyskanych. Niech nie za-  
śmiecają sobą nadal tych prastarych  
ziem polskich, których soki przez setki  
lat ssał gad krzyżacki. St. Fredyk

# Ekonomistyka światowa a zachodnia granica Polski

Politycy i publicyści anglosasicy  
atakując granicę Polski na Odrze i  
Nysie posługują się przede wszystkim  
argumentacją gospodarczą. Dosko-  
nały szkic publicysty gospodarczego  
J. Kolipińskiego w najnowszym (9)  
zeszycie „Przeglądu Zachodniego“ u-  
dowadnia, że w rzeczywistości wła-  
nie argumenty gospodarcze przema-  
wiają na korzyść Polski a nie Nie-  
mieć. Pozostawienie bowiem tych  
ziem w granicach Państwa Polskiego  
obniża dochód roczny Niemca tylko  
o 11 proc., gdy równocześnie pod-  
wyższa dochód społeczny Polaków o  
100 proc. Artykuł Kolipińskiego  
omawiający zagadnienie ekonomicz-  
nego wpływu przesunięcia granicy  
polsko-niemieckiej na ożywienie wy-  
miany międzynarodowej zamyka  
cykl artykułów publikowanych w  
„Przeglądzie Zachodnim“, a poświę-  
conych naszej granicy zachodniej z  
punktu widzenia gospodarstwa pol-  
skiego, niemieckiego i światowego.  
W tej chwili wyczerpująca i jasną  
argumentację autora tego cyklu po-  
winien sobie przyswoić każdy Polak,  
a tezy artykułów należałoby jak naj-  
prędzej udostępnić publiczności za-  
granicznej.

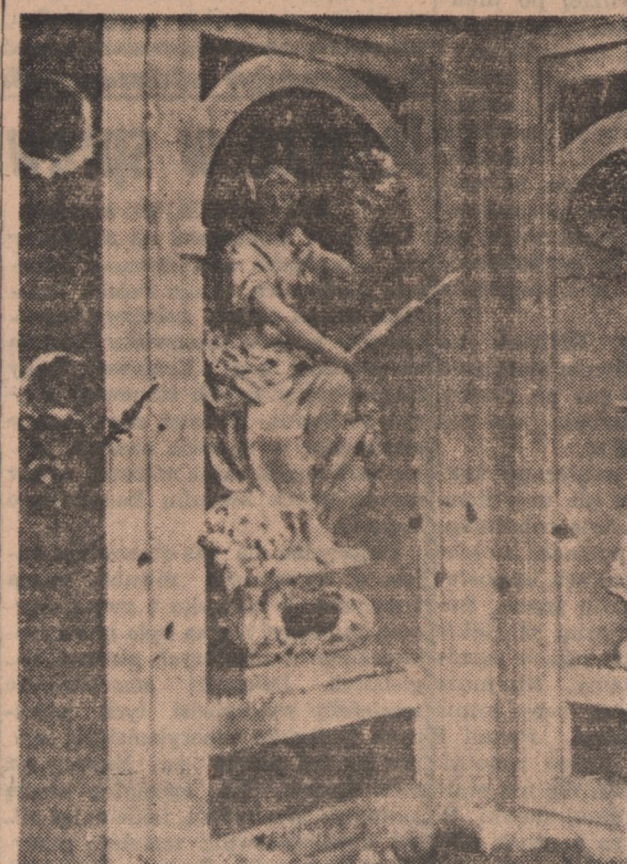
W tym samym zeszycie „Przeglą-  
du“ historyk poznański K. Tymie-  
nicki ogłasza pracę pt.: „Federalizm  
w rozwoju dziejowym“, a poświę-  
cony w niej od strony historycz-  
nej koncepcję polityczno-organi-  
zacyjną, która — jak się wydaje —  
zapanuje w przyszłości w świecie.  
Ciekawy ten numer zawiera ponadto  
artykuły: J. Reichmana — o pod-  
stępnej grze dyplomacji pruskiej  
podczas powstania kościuszkowskie-  
go, historyka sztuki ks. S. Dettloffa  
— o dziejach świeżo odrestaurowa-  
nego we Wrocławiu kościoła św. Do-  
roty, a w dziale dyskusyjnym rekto-  
ra Wł. Antoniewicza projekt Muzeum  
Morza i Pomorza Polskiego w Gdań-  
sku. Numer uzupełniają stałe działki:  
Korespondencje, Oceny i Notatki.

W zakończeniu tej wzmianki war-  
to przytoczyć opinię o „P. Z.“ jedne-  
go z periodyków: „Przegląd Zachod-  
ni“ powinien być studiowany przez  
wszystkich, którzy z tego czy innego  
tytułu oddziałują na szersze czy  
mniej szerokie warstwy społeczeń-  
stwa... a w pierwszym rzędzie oczy-  
wiście przez czynniki polityczne w  
najszerszym znaczeniu. Zaniedbanie  
studium tego pisma byłoby karygod-  
ną niedbałością...

## List z Warszawy

# Stolica powstaje z gruzów!

Brak zieleni — Chwasty wśród stert gruzów — Co z Łazienkami — Zamek War-  
szawski — Starówka



Jedna z rzeźb pałacu Łazienkowskiego z wybitym o-  
tworem do założenia miny



Po związaniu zarysowanych murów pałacu Łazien-  
kowskiego konstrukcją żelazo betonową zajęto się do-  
piero odbudową uszkodzonego i obrabowanego pałacu.

Warszawa, we wrześniu  
W powódz zniszczeń, dotychczas  
we prace nad odbudową stolicy są  
przysłowiową kropką w morzu po  
trzeb, Pesymiści z politowaniem ki-  
wają głowami — no cóż, przecież po-  
blisko dwóch lat już jeszcze ciągle  
zwali gruzów i głośnie sterczące  
szkielety wypalonych domów przy-  
pominają o szaleństwie zniszczenia,  
które przeżyła Warszawa.

I jak na przekór tym wszystkim,  
miasto powoli zmienia swoje oblicze,  
ulice oczyszczono, gruzy się usuwa,  
wprawdzie w wolnym tempie — ale  
jednak coś się robi.

Według przeprowadzonej staty-  
styki, na samej Pradze, jako naj-  
mniej zniszczonej odbudowano do-  
tąd 40 domów na mieszkania, szkoły  
szpitale, oraz instytucje użytecz-  
ności publicznej, wyremontowano 5,  
oddano do użytku MO 8, 23 dla szkół  
i 3 dla wojska.

Na drugim końcu miasta, mniej  
zniszczonym Żoliborzu zajęły się re-  
montem głównie spółdzielnie i insty-  
tucje państwowe. W centrum coraz  
częściej spotykamy rusztowania  
świadczące najwymowniej o rozpo-  
częciu prac.

Pozostawia natomiast dużo do ży-  
czenia sprawa uprzątnięcia całego  
szeregu ulic i placów. Miłym odpo-  
czynkiem dla znużonego oka jest zie-  
leń. A tej doprawdy jak na lekar-  
stwo. Jaskrawym przykładem zlekce-  
ważenia tego problemu jest Plac  
Wilsona i Inwalidów na Żoliborzu.  
Na jednym wstrętne budy są „nor-  
malnym“ zjawiskiem handlu powo-  
jennego, na drugim panoszą się  
chwasty wśród stert gruzów. Można  
by tylko trochę je uprzątnąć, ziemię  
przeorać i zasiał trawę! Oba place  
momentalnie przybrałyby estetyczny  
wygląd. Tak samo usunięcie obalo-  
nego słupa czy plotu przedstawia,  
jak się okazuje, trudność wprost nie-  
do pokonania!

Kiedyś przed laty omawiając  
sprawę zieleni stolicy, dr St. Wóyc-

wicki w książce pt. „Piękno Warsza-  
wy“ powiedział: „W życiu każdego  
miasta, w życiu oderwanym od przy-  
rody, wtłoczonym w morze martwych  
brył, zieleni i kwiaty odgrywają nie-  
zwykle doniosłą rolę. Wpływają ko-  
rzystnie wśród murów na zwilgoce-  
nie powietrza dzięki wyparowywa-  
niu przez liście wielkich ilości wody.  
Oddziałują dodatnio na wzrok i  
nerwy, wywierają dobroczynny  
wpływ na psychikę ludności miej-  
skiej. Zdobią wreszcie barwnymi  
plamami każdy wolny od kamienia  
skrawek ulicy lub placu, wieńczą  
okna, balkony i tarasy domów, przy-  
czyniając się w ten sposób do krze-  
wienia kultury estetycznej.

Warszawa posiada obecnie 6 par-  
ków, 16 ogródków jordanowskich, 27  
ogródków działkowych.

O tej właśnie zieleni należało te-  
raz tym bardziej pamiętać, aby  
zniejszyć ogrom zniszczeń, aby  
miasto bardziej przytulny, bardziej  
powojenny przybrało wygląd.

Ogromnie potrzebnie Salon  
Warszawy, jak powszechnie nazywa-  
no Łazienki. Pousuwano już wielkie  
pnie zwalonych drzew, poustawiano  
dość skąpo białe ławeczki, park udo-  
stępniło dla zlaknionych zieleni  
spacerowiczów. Część Łazienek stan-  
owiąca park belwederski jest od-  
grodzona parkanem. Dlaczego jed-  
nak zamknięto główną bramę — te-  
go w żaden sposób nikt nie potrafi  
wytłumaczyć.

Pałac Stanisława Augusta, obra-  
bowany i uszkodzony przez Niem-  
ców, podlega gruntownemu remon-  
towi. W kolumnach i ścianach widocz-  
ne są otwory dla dynamitu, którym  
chciano wysadzić w powietrze naj-  
piękniejszy zabytek architektoniczny  
Warszawy. Część mebli z Łazienek  
znaleziono w rezydencji Franka w  
Krzeszowicach i Akademii Górniczej  
za Chwałę się też autentyczne okna zi-  
mowe pałacu. Razem z transportem  
polskiego mienia kulturalnego, po-

wróciły do stolicy zbiory z Zamku  
warszawskiego, Domku w Łazien-  
kach, jak obrazy, meble itp.

Podchorążówka, Pałac Myśliwski,  
królewski, Biały Domek wszystkie  
budynki są w stadium remontu  
mniej lub więcej zaawansowanego.

Drugim punktem, drogim sercu  
każdego Warszawianina — to Sta-  
rówka. Po długich debatach posta-  
nowiono najcenniejsze zabytki Sta-  
rówki zrekonstruować z tym, że przy  
starodawnych fasadach wnętrza słu-  
żyć będą muzeum i instytucjom kul-  
turalnym. Ale i tu brak kredytów  
hamuje nie tylko prace, ale i daje  
smutne wyniki. Polichromia zabyt-  
kowa ocalałych stropów w kamienic-  
y Szlichtingerów utrwalona i czę-  
ciowo zapunktowana w latach 1943/44  
przez artystów malarzy Pekalskiego  
i Koneckiego, niszczy obecnie na  
skutek niezabezpieczenia od wilgoci  
i mrozu i ponownie się łuszczy. Po-  
nadto prace posuwają się w związku  
z tym w powolnym tempie, szabrow-  
nictwo nie ogranicza się wydobywa-  
nia materiałów budowlanych z gru-  
zu, lecz w licznych wypadkach roz-  
bierane są mury przy pomocy kilo-  
fów, zdejmowane przewody i przy-  
bory instalacyjne. Bez ochrony  
uzbrojonej straży, interwencja nie  
odniesie żadnego skutku.

Jak dotąd, Pracownia Staromiej-  
ska zabezpiecza dom Baryczków, ka-  
mienicę Szlichtingerów i ks. Mazo-  
wieckich.

Po krwawych dniach nastala  
śmiertelna cisha na Starówce, będą-  
cej grobem masowych setek bohater-  
skich powstańców, którzy bronili jej  
do ostatniej chwili, oddając w ofie-  
rze w tej niepewnej i szaleńczej  
walce życie.

Dziś Starówka ożyła. Przez ulice  
przebiegają dzieci, chodzą wśród  
ruin zamysłeni turyści, ci, którzy  
żyją wspomnieniem dawnych dni i  
ci, którzy pragną, aby Stare Miasto  
znowu powstało z ruin i rozbrzmie-  
wało gwarem wielkiego miasta.

## Arkona nr 11

Bydgoski miesięcznik „Arkona“  
jedyné pismo poświęcone kulturze  
i sztuce Wielkiego Pomorza — o-  
siąga coraz wyższy poziom tak pod  
względem treści jak i sztaty grafic-  
znej. Ostatnio „Arkona“ wzboga-  
ciła się o nowe działy: miesię-  
czny przegląd wydarzeń z dziedziny  
sztuki w kraju i na Pomorzu  
oraz rubrykę polemik, w której po-  
rusza się żywotne sprawy naszej  
polityki kulturalnej. Rozbudowuje  
się także dział recenzji. Ostatni  
11 ty zeszyt „Arkony“ zawiera w  
związku z rocznicą śmierci Kaspro-  
wicz artykuły Heisztynskiego i  
Niesiołowskiego przynoszące  
wspomnienia o tym poecie. O  
pierwszych krokach malarstwa  
marnystycznego pisze M. Turwid.  
Miesięcznik „Arkona“ słusznie  
uchodzi za pismo wszechstronnie  
popularyzujące w kraju zagadnie-  
nia kultury pomorskiej.

## Odpowiedzi redakcji

H. D. — Włocławek. O ile nam  
wiadomo średnia szkoła młynarska  
miała być utworzona z nowym ro-  
kiem szkolnym przy Wyższej Szkole  
Gosp. Wiejskiej w Łodzi.

T. Mamiński — Bojanowo Pozn.  
Po informacje radzimy się zwrócić do  
Amerykańskiego Biura Informacji  
Warszawa, Zielona 45.

A. Kubalski — Gdańsk. Na ten  
stan rzeczy nie mamy najmniejszego  
wpływu. Zgadza się z Panem

Janusz. — Prośbę przekazaliśmy  
kompetentnym czynnikom.

Pytkowski — Wąbrzeźno. Za wy-  
razu uznania dziękujemy. Kursy szo-  
ferskie odbywają się stale w więk-  
szych miastach, np. Toruniu i Byd-  
goszczy. Szkolenie morskie prze-  
prowadza Państwowe Centrum Wyszko-  
lenia Morskiego w Gdyni.



Z wycieczki po Dolnym Śląsku

# W cieniu wielkich uzdrowisk

## kryje się rajski zakątek

Góry Dolnego Śląska z wszystkimi swymi uzdrowiskami są zakątkiem tak uroczym, że trudno znaleźć właściwą formę dla wyrażenia swego zachwytu. Pochowały się śliczne osady za masywne grzbiety gór, pokryły się w przepięknych dolinach. Dopiero jadąc wspaniałą wstęgą górskich serpentyn odkrywasz ludzkie osiedla. Jak jastrząb spadasz po asfaltowej autostr. zda się prosto na dmy, żeby w ostat. momencie zakreślić nagle na ostrym wirażu, otrzeć się prawie o wyniosłe zbocze, przemknąć przez most na szumiącym potoku i... znowu piąć się mozolnie w górę. Nie spodziewanie odkryjesz szczyt budowl ledwo wystający ponad wierzchołki drzew, przylepiony jakby do wzniesienia. Za chwilę już zniknie ci z oczu i tylko zamek graniasty i filigranowy jak pudełeczko wciąż tkwi w tym samym miejscu. Nie wiadomo czy odległy jest o 10 czy o 100 kilometrów, bo już od pół godziny go widzisz, a ani trochę się do niego nie zbliżyłeś. Mijasz stolicę tej pięknej krainy — Jelenią Górę, mijasz Cieplice. Na drogowkach znajdujesz znane ci nazwy: Karpacz, Bierutów, Szklarska Poręba... Wiadomo — uzdrowiska, domy wypoczynkowe itd. Znasz te miejscowości z dziesiątek reportaży prasowych. Droga twoja jednak wiedzie do zakątka prawie zupełnie nieznanego szerszemu ogółowi, do Wieńca-Zdroju (Bad Flinsberg). Do tej prawdziwej perły naszych uzdrowisk dolnośląskich prowadzi cię od Szklarskiej Poręby na odcinku 19 km słynna samochodowa droga sudecka, łącząca Góry Olbrzymie z Górami Izerskimi. Auto mknie po wspaniałej autostradzie tak szybko, że nie wiadomo czy zachłystywać się pędem, czy raczej napawać wzrok widokiem śnieżki rozpiętej szeroko na horyzoncie.

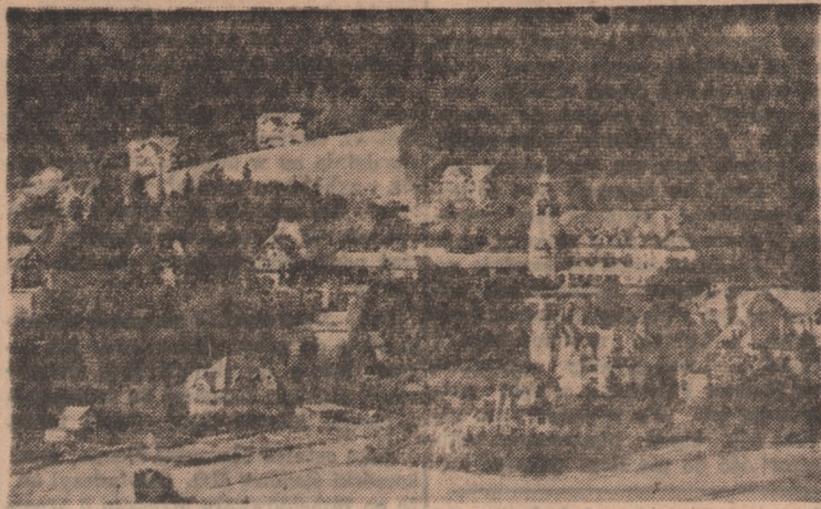
I oto już Wieńiec Zdrój. Podziw zdejmuje człowieka, że tak mało było dotychczas słyhać o tej przepięknej miejscowości. Położona w powiecie Lwówek o 35 km od Jeleniej Góry i niedaleko wspaniałego zamku średniowiecznego — Czocha, blysz-

**Kawalerska jazda — 19 km sudeckiej autostrady — Okazały Dom Kuracyjny — „Szczepospolita, sztery złoty” — Kazanie z kartki — Wrócimy**

czy jak ametyst w obręczy otaczających ją ze wszech stron szczytów górskich. Mówię — jak ametyst — bo mieni się zielenią drzew, bielą domków, srebrem płynącej środkiem kotliny Kwisy. W oczy się rzuca od razu wspaniała budowla Domu Kuracyjnego z przestrzenną halą spacerową, emanatorium, salą wypoczynkową, inhalatorium i pijalnią

kie. Prawie komfortowy pokój z bieżącą ciepłą i zimną wodą z elektrycznym oświetleniem kosztuje wraz z utrzymaniem 400 zł dziennie, a nocleg w przyjemnym Hotelu Polskim, prowadzonym przez poznańczyka, tylko 80 zł.

Idziemy przez miasteczko. Dużo tu jeszcze niezamieszkałych zabudowań, opustoszałych po wysiedlonych



Wieńiec Zdrój. Piękne pensjonaty i domy wypoczynkowe próbują się ukryć za zielenią bujnie rosnących drzew. Nad otoczeniem góruje okazały Dom Kuracyjny.

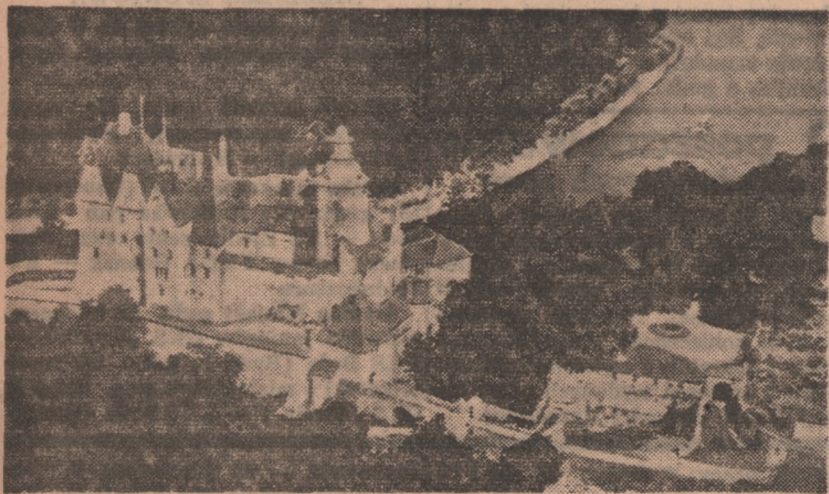
wód mineralnych. A wód tych jest tu kilka: Zdrój „Górny” z radoczynną szczawą prostą, „Dolny” z wodą ziemno-żelazistą, „Zosia” z radoczynną szczawą alkaliczno-ziemno-żelazistą i źródło radoczyne proste M. Curie Skłodowskiej i P. Curie. W czynnych przez cały rok urządzeniach zdrojowych leczyc się można na choroby krwi, schorzenia gruczołów dokrewnych i zaburzenia przemiany materii, krzywicę, choroby kobiece, wady serca, artretyzm, reumatyzm i nerwicę. Z dobroczynności tego zdrojowiska nie dużo jednak na razie korzysta ludzi, choć ceny pensjonatów nie są przesadnie wiel-

Niemcach. Ci ostatni noszą tu białe opaski, chodzą przygaszeni jakby, ale na pytania zadawane po polsku wzduszają tylko ramionami. W najbliższym czasie resztki ich wyjadą za Nyse. Na razie jednak snują się po ulicach niemieccy gazeciarze łamiący sobie język przy wywoływaniu nazw polskich gazet: Szczepospolita, Pionier, sztery złoty! Tak! Cztery złote, bo podobno dowóz przezdraża.

W sympatycznym kościółku ksiądz — Niemiec, czekający na dokumenty rehabilitujące, odczytuje z kartki polskie kazanie. Jest mimo wszystko coś wzruszającego w tych słowach polskich prostych i niewymyślnych, które ksiądz ów usilnie stara się sobie przyswoić. Namacalny to dowód, że akcja polonizacyjna mogłaby tu być bardzo skuteczna w wypadku, gdybyśmy w ogóle nie chcieli pozbyć się żywiołu niemieckiego.

Wierzmy jednak, że niedługo napłynie tu ludność z całej Polski i Wieńiec-Zdrój stanie się przez to bliższy całemu krajowi. Nadzieje kojarzą się z faktem, że miejscowość ta była ostatnio stacją końcową wielkiego raidu samochodowego. Przybyli tu wtedy setki ludzi z wszystkich regionów polskich. Nasycili oni oczy niezapomnianym urokiem tych stron, przyrzekli, że wrócą na pewno, a rozjechawszy się do swoich domów rozniosą bez wątpienia na całą Polskę radosną wieść o odkryciu rajskiego zakątka.

Jant.



W niedużej odległości od Wieńca-Zdroju wyniosłe góruje nad otoczeniem wspaniały zamek średniowieczny — Czocha.

Mały felieton

Sadusz Sadec.

# Ojcowski urlop

Na taki gest mogła sobie pozwolić tylko konstytuanta francuska — trzydniowy urlop dla ojca, z okazji każdego narodzin. Jak i to nie skutkuje, to podwyższy się zapewne z czasem ten okres na trzy tygodnie, następnie zrówna się pod tym względem ojca z prawami matki — więc wspólnie otrzymają małżonkowie sześciotygodniowe urlopy macierzyńskie, potem, gdy Francuzów dalej będzie ubywało, otrzymają ojcowie urlopy trzymiesięczne, a w końcu, gdy wymierający naród francuski będzie się chciał koniecznie utrzymać, choćby tylko na szarym końcu maszerującej kolumny narodów europejskich, to będzie w ogóle zmuszony wszystkim ojcom dać urlop bezterminowy i niech się już oni zajmują tylko i wyłącznie... swoim ojcowiskiem. — Czy tej Francji to co po-

może? — Nie wiem. Wiem tylko, że na parę lat przed wojną, jej przyrost naturalny jeździł już tylko na samych minusach, a obecnie, ten dziwny projekt Gosseta tylko potwierdza, że sytuacja na tym polu w ogóle się nie poprawiła.

Ale ten wzrost ojcowiskich urlopów, to narazie muzyka dalekiej przyszłości, bo obecnie, to ojców ma Francja dosyć, a po pierwszym praktycznym wprowadzeniu tej gossetowskiej ustawy w życie, okazało się, że ma ich więcej niż się w ogóle spodziewano, że ma ich może najwięcej w świecie.

— Który z panów zostanie ojcem — mówi do swoich urzędników szef biura, nazajutrz po ukazaniu się wspomnianej ustawy — to proszę mnie nawet nie prosić o urlop, a tylko automatycznie go rozpocząć.

— Dobrze, panie szefie, — odpowiedział jego dwunastu podwładnych.

A gdy za parę dni sekretarka osobista pana szefa urodziła dziecko, to w dniu tym i w dwóch dniach następnych, żaden z tych dwunastu urzędników do biura się nie pokazał, a nawet sam szef mruczał sam do siebie (bo nie miał do kogo), że właściwie, to winien był też pozostać w domu.

Czy jednak taki kolektywny wysiłek, takie kolektywne ojcostwo, uratuje Francję — nie wiem. Wiem tylko, że nie pomogą tu również i żadne nowele do tej ustawy, a nawet taka nowela, mocą której matka miałaby prawo wskazać, komu właściwie należy się urlop trzydniowy. Nowela taka wprowadziłaby tylko niepokój do domu położnicy. Drzwi jej mieszkania by się nie zamykały, bo co chwila wpaadałyby do niej coraz to inny kolega biurowy i mężczyźni chorą prośbami — jeden, że musi koniecznie wyjechać na trzy dni do rodziny, drugi, że skoczy sobie na ten czas na szaberek, to się jej nawet zrewanżuje, inny znowu, że

chciałby trzy dni odpocząć, bo jest mocno przepracowany itd., itd., a chora, dla świętego spokoju, jako dobra koleżanka, musiałaby tylko bez przerwy podpisywać te kompromitujące dla siebie oświadczenia. No ale dziwić się temu nie możnaby wcale, bo we Francji taka okazja trafia się bardzo rzadko — coraz rzadziej. Gdyby tak w Turcji wyszła taka ustawa, to tam dopiero mężczyźni mogliby w pełni odczuć jej dobrodziejstwo. Taki wyższy turecki urzędnik biurowy, mający kilkadziesiąt żon, mógłby tak sobie rozplanować te trzydniowe urlopy, że do biura przychodziłby tylko raz na pierwszego — po pensję. Musiałby tylko codziennie błagać Allacha, by rząd się nie rozmyślił i tej ustawy nie cofnął.

We Francji podobnej obawy nie ma, a jest tylko pewność, że bojowy francuski świat pracy, z tej trzydniowej zdobyczy, ukuje z czasem tygodnie, miesiące, a może nawet lata. Trudno, mają już ci Francuzi takie szczęście. Zawsze jakąś rentę wykombinują, a potem żyją sobie lekko, spokojnie i wygodnie.

Ciekawostki historyczne

Nap. Kazimiera Topińska

# Jak Niemcy trzy razy z Poznania uciekali

POZNAŃ, we wrześniu

W 1806 roku — w pamiętnikach generała Chłapowskiego czytamy: „W listopadzie 1806 roku, przy maszerowały wojska francuskie do Poznania”.

A Kazimierz Morawski, przedmówca Generała Chłapowskiego w tym miejscu dodaje:

„Z Berlina wyjechał autor pamiętników zaraz po wyjściu Francuzów konno do Poznania i przywiózł najświeższe wiadomości. Plat, major pruski, kazał go zawołać do siebie i chciał go strofować za rozszerzanie fałszywych wiadomości, a gdy mu powiedział, że widział Francuzów w Berlinie zapytał: „Was! Wirkliche Franzosen?” Na drugi dzień już wszyscy wojskowi pruscy z Poznania znikli”!

W dalszym ciągu, w związku z wejściem Francuzów do grodu Wielkopolski generał Chłapowski pisze:

„Pierwszy regiment strzelców konnych pod dowództwem pułkownika Exelmans, wstawionego później generała, nasampród wszedł pod wieczór do miasta. Szwadron pierwszy pośpieszył klusem przez całe miasto z dobytymi pałaszami zaraz za Wartą rozstać placówki na drodze warszawskiej i toruńskiej, drugie (szwadrony) spokojnie stanęły na rynku, gdzie część ludności się zbiegła i wiwatami ich wołała! (Dlatego mówię, że część ludności ponieważ i wtedy połowa była złożona z obcych!).

W 1918 roku, wielu z nas było jeszcze małych, ale starsi opowiadali — jak to Niemcy na gwałt pozbywali się nie tylko w Poznaniu, ale i całej Wielkopolsce mienia, tanio je sprzedając byleby jak najprędzej znaleźć się w Rzeszy. My śleli, że my będziemy robić to samo co oni. Obiecywali nam bowiem, że po zwycięstwie (I szel wojny światowej), głowami naszymi rynki wszystkich miast wielkopolskich będą brukowali. Ci co zostali, to byli ci odważniejsi. Niestety, było ich dla nas — za wiele! Wbrew jednak późniejszej, wrogiej propagandzie niemieckiej społeczeństwo wielkopolskie zachowywało się w 1918 r. karnie i nikt Niemców nie mordował.

W 1945 roku — widzieliśmy się mi i „duzi i mali” i serce nam się cichutko radowało, (choć jeszcze milczeliśmy), że nareszcie pozbywamy się tych „szatanów w ludzkiej skórze”.

Patrząc na te, jakże często pocieszenie wyglądające postacie Niemców — niedawno jeszcze „samowładnych choć samozwańczych panów naszej ziemi” — uciekające w panice na apel „Die Russen kommen!” — społeczeństwo poznańskie, jakby w przecuciu strasznych chwil, jakie miasto przez wiele tygodni przeżyje, okazało: jak zwykle wielki takt. Bo Polak

się przecież z cudzego nieszczęścia nigdy nie śmieje, nawet — gdyby spotkało śmiertelnego wroga!

Tak, stanowczo powiedzieć możemy, że te trzy daty

1806 — 1918 — 1945

są doprawdy pechowe dla Niemców.

Kazimiera Topińska

Zamiast fraszki

## Wspomnienie

Raz pewnej pani — dawno już — Miłość wyznałem w sonecie.

Potem kupilem wiązkę róż Najpięknniejszych na świecie. I wpiąwszy w bukiet sonetów Szpilką o główce z rubinem Posłałem pani motek snów I mej miłości jedynej.

A piękna pani — wyznać strach! — Wiersz, nieczytając spaliła. Różę, gdy zwiędły, po dwóch dniach Z pasją na śmietnik rzuciła. Rubin, że wart był setki dwie Sprzedała w firmie Rilke I odpisując: „Nudzisz mnie!” Przysłała z powrotem szpilkę.

KAJETAN SZALEJ

Z wydawnictw nadesłanych

Pocztowiec Nr 1 organ Zarz. Okr. ZZ PPT — Łódź.

Echa borów nadbałtyckich Nr 7—8 organ ZZ Prac. Leśnych i Przem. Drzewn. Sopot.

Poradnik pracownika społeczno-Nr 10—11 Min. Inf. i Prop. — Warszawa.

Wiedza i życie Nr 4—5 — TUR. Warszawa.

K. Stojanowski — O reslawizację wschodnich Niemiec — Wydawn. Komitetu Słowiańskiego — Wrocław 1946.

Dr J. Kormisz — Powstanie w getcie warszawskim — Centr. Żyd. Kom. Hist. Łódź 1946.

Gemon Taffet — Zagłada Żydów Żółkiewskich — Centr. Żyd. Kom. — Łódź 1946.

Mgr Natan E. Szternfinkel — Zagłada Żydów Sosnowca — Centr. Żyd. Kom.

Róża Bauminger — Przy pikrycie i trotylu — Woj. Żyd. Kom. List Kraków 1946.

Bellona — Nr 7 Wojsk. Inst. Nauk. Wydawn. Łódź.

Kącik dla dzieci

## Zosia i kotek

Tam za domkiem, po pod płotkiem spotkała się Zosia z kotkiem, z kotkiem ładnym, z kotkiem

ładnym, z kotkiem ładnym, z kotkiem ładnym, z kotkiem ładnym.

— Co tu robisz? — Pyta Zosia

— Co tu robisz pod tym płotkiem? Skuliłeś się, całyś drżący,

o, i nasek masz gorący — Spojrzał kotek na Zosienkę:

— Nóżka moja bardzo chora! Trzeba by mi do doktora —

Na trzech łapkach chodzić trudno więc choć mi tu leżeć znużono,

choć bym nie chciał, leżeć trzeba. Głodny jestem, zjadł bym chleba —

Ten wiatr — psotnik mi dokucza zwiędłe liście na mnie rzuca.

Wróble też się ze mnie śmieją — tak to idzie za koleją.

Zdjęła Zosia swój fartuszek. Zmieścił się w nim kotek-Puszek.

Otułiła, przytuliła i do domku biegnie żywo,

i krząta się, w lewo, w prawo do miseczki wlewa mleczko

i okrasza je buleczką. Jedz że kotku, kotku mały,

kotku śliczny, kotku biały, gdy nasyci głodny brzusek,

do Babuni pójdzie Puszek. Niech no Puszek mi nie biada

z Babci doktor jest mielada Babcia reka zgrabna, chybką,

Puszek będzie zdrow jak rybka!

B. Dra



Kalendarz

Niedziela, 29 września.
Katolicki: Mjch. Archanioła.
Słowiański: Dadźboga.

BYDGOSZCZ

Podziękowanie. Miejski Kom. Odbudowy m. Warszawy w Bydgoszcy wyraża podziękowanie pracownikom Państw. Zjedn. Przem. Młynsko-Piek. za złożony dar w kwocie 19.000 zł z okazji śmierci śp. dyr. Meżyńskiego.

Szlachetny czyn. Skład galanterii St. Handschuh i T. Witkowski (Al. 1 Maja 71) złożył 17 czapek dla biednych dzieci szkoły powszechnej przy ul. Świętojańskiej.

Miejski Komitet PPOK zawiadamia subskrybentów, że dyplomy świadczące o spełnieniu obyw. obowiązku subskrypcji odbierać można w I Urz. Skarb. w Bydgoszcy, Dworcowa 6.

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 16.30 w salce przy parafii św. Trójcy odbędzie się kurs przeciwalkoholowy. Na kurs zaprasza się sympatyków ruchu przeciwalkoholowego.

Agencja pocztowo-telegr. Smukała z dniem 1 października br. przenosi się z Dolnej Smukały do Górnej Smukały do restauracji leśnej p. Ziolkowskiego.

W dniu 1 października br. o g. 18 odbędzie się otwarcie kursu buchalterskiego w Centr. RDK w Bydgoszcy. Lista przyjętych na kurs jest wywieszona w holu CRDK.

Zarząd Miejski w Bydgoszcy zawiadamia, że I dod. do statutu o poborze podatku konsumcyjnego z dn. 29 kwietnia 1946, zatwierdzony uchwałą Pom. Woj. Rady Nar. z dn. 21 maja 1946 r. zmieniający wspomniany statut, wywieszony został na tablicy urzędowej w Ratuszu, Stary Rynek, do publicznej wiadomości.

Inwalidzi wojenni otrzymujący zaopatrzenie ze Skarbu Państwa. 1-szy Urząd Skarbowy w Bydgoszcy podaje do wiad., że w październiku br. będzie wypłacał renty inwalidzkie według numerów podanych przez Urząd Skarbowy na wykazach osobistych lub innych dowodach tożsamości w dniach od 1 do 17 października.

Uwaga właścicieli i administratorzy nieruchomości. Przypomina się, że nie wolno wydawać kart wym. i żywn. osobom, które nie przedłożą zaśw. tut. Wydz., że w 1946 r. zostali szczepieni przeciw durowi. Właściciele i zarządcy nieruchomości przedłożą do 10. 10. 46 Wydz. Zdr. Wały Jagiellońskie 12, pokój 12 imienny wykaz osób zam. w ich nieruchomości, które w 1946 r. nie były szczepione przeciw durowi brzusznemu.

Kostrzewska Papliński Kółkówna

Zwolenników śpiewu i tańca w Bydgoszcy oczekuje nielada atrakcja. Oto w sali OKZZ wystąpią w sobotę 5 października artyści najwyższej klasy: primadonna opery warszawskiej, oper zagranicznych i radia Barbara Kostrzewska w wieczorne najpiękniejszych melodii świata.

Tajemnica śmierci trzech milicjantów wyjaśniona

BYDGOSZCZ (re). Po wysłuchaniu zeznań pozostałych oskarżonych, którzy nie istotnego do sprawy nie wniesli, Wojskowy Sąd Rejonowy rozpoczął przesłuchiwać osk. Kossowskiego.

Przyznał się on, że przybył na teren Pomorza w celu udzielania porad i pomocy komendantowi AK na Pomorzu, jak również, że chodził w mundurze kapitana WP i podawał się za oficera UB. Zadaniem jego było przeprowadzenie wywiadu wśród osób zaufanych w Milicji, by nieść pomoc w przypadku ewentualnych aresztowań członków AK.

Dudkiewicz oświadczył, że po aresztowaniu go został on razem z Augustyniakiem doprowadzony do Koronowa i stamtąd razem z siedmiu innymi na rozkaz władz radzieckich przekazany do Jastrowa. Aresztowani byli konwojowani przez trzech milicjantów, z których jeden miał karabin. Ostrzeżono ich, by nie próbowali ucieczki, gdyż grozi im natychmiastowe zastrzelenie.

Po przyjeździe do Bydgoszczy postawiono, iż konwojowani będą nocować w swoich domach i otrzymują możliwość wystarczenia się o żywność.

Do mieszkania Dudkiewicza skierował się Augustyniak z towarzyszącym mu milicjantem, a Dudkiewicz z okolicznych piekarniach nabywał chleb i zaszedł do mieszkania Mrocza, mówiąc mu o aresztowaniu i prosząc o interwencję. Na pytanie przewodniczącego Sądu, osk. przyznał się, iż miał wprawdzie możliwość ucieczki, lecz nie uczynił tego z obawy przed represjami w stosunku do swojej rodziny.

W rannych godzinach 27 lutego ub. roku w jego mieszkaniu zjawili się kpt. WP (którym okazał się później osk. Kossowski) w towarzystwie Hennego i Mrocza i podając się za oficera UB, wypytał wszystkich o powód aresztowania i wylegitymował ich. Kossowski zaproponował obecnym w tej chwili dwóm milicjantom, aby zgodzili się na zwolnienie zatrzymanych. Po usłyszeniu odpowiedzi negatywnej, kapitan, wyjąwszy pistolet, kazał im podnieść ręce do góry, zrewidować zwinąć ręce sznurkiem i powiedział że z rozkazu wyższych władz wojskowych wydaje na nich wyrok śmierci.

Wypalił, wobec czego posiadany przez siebie i nieodebrany mu przez żołnierzy radzieckich rewolwerem benbowym zastrzelił milicjanta. Po godzinie spostrzegli, że milicjant dalej jeszcze oznaki życia. Wówczas Augustyniak uderzył go kijem w głowę. Osk. zeznał następnie, że w czasie grzebania zamordowanych w piwnicy nie im zabierano, chyba w czasie rewizji u nich, jak również, że nosił się z zamiarem zameldowania władzom o dokonanej fakcie. Dudkiewicz oświadczył, że w jego pojęciu działa on w obronie własnego życia i zabójstwo uważał za „zło konieczne”. Na zakończenie swoich zeznań oświadczył, że odczuwa skruchę, chociaż poprzednio przyznał się tylko do czynu.

Osk. Augustyniak przyznał się całkowicie do winy. Milicjanta, jak zeznał, dobił, by skrócić jego cierpienia i aby nie dopuścić do zakopania dającego jeszcze słabe oznaki życia.

Jako ostatni zeznał Henne, kier. komórki śledczej MO. Oświadczył on, że po zameldowaniu Mrocza o aresztowaniu Dudkiewicza zwrócił się do kpt. UB Kossowskiego o interwencję i wszyscy trzej udali się do mieszkania aresztowanego. Henne dostał polecenie wyszukania samochodu. Po pewnym czasie, gdy zjawili się znowu w mieszkaniu Dudkiewicza, ten mu oświadczył, że auto już niepotrzebne, bo milicjanci zostali zabici. Kto to uczynił i kiedy, tego Dudkiewicz nie mówił. Władzom wyższym nie zameldował, gdyż miał rzekomo polecenie od oficerów UB, by pilnować tylko swojego życia. Wobec sprzeczności zeznań Sąd odczytał jego poprzednie zeznania w śledztwie.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator, domagając się surowego ukarania oskarżonych, a dla pięciu z nich kary śmierci. Po mowach obrońców i ostatnim słowie oskarżonych, z których jedni prosili o łagodny wymiar kary, inni o uniewinienie, Sąd ogłosił, iż wyrok w tej sprawie zapadnie w czwartek, 3 października o godz. 9-tej.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI
Niedziela, godz. 16: Roxy. godz. 19.30: Damy i huzary. Poniedziałek: Damy i huzary. Wtorek: Damy i huzary.

POMORSKI DOM SZTUKI
Wystawa pt. „Warszawa w gruzach” otwarta codz. od godz. 10—13 i od 15—18.

MUZEU MIEJSKIE (Al. 1 Maja 4)
Otwarte codziennie w godz. od 16 w niedzielę i święta w godz. od 11 do 14.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda miasta M O 23-47
Pogotowie Ratunkowe 10-00
Straż Pożarna 11-11
Miejski Urząd 00
Postój taksówek 36-5

DYŻURY APTEK
Pod Łabędziami, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46; Pod Lwem, ul. Grunwaldzka nr 37, telefon 34-31.

Ofiara ruchu ulicznego

BYDGOSZCZ (ea). Siedmioletni Janusz Stefański, zam. przy ul. Kcyńskiej 38 w niewyjaśnionych bliżej okolicznościach dostał się pod koła pewnego cyklisty. Skutkiem wypadku dziecko doznało złamania nogi i przewiezione zostało do Szpitala Miejskiego na Bielawkach.

Z notatnika reportera

Małoletni globtrotterzy. Na głównym dworcu kolejowym w Bydgoszcy ujęci zostali czterej małe chłopcy, którzy ukradli rower i 3 tys. zł gotówki, zamierzali udać się do Gdyni. (ea)

Nieuczynny kolega. Firma „Prom” zgłosiła wypadek nieuczynnego podjęcia wypłaty w kwocie 930.— zł przeznaczonej dla innego pracownika przez pracownika firmy Szymkowiaka Edmunda. (ea)

Sport

DOW LUBLIN — POLONIA 5:1

BYDGOSZCZ. Rozegrany w dniu wczorajszym mecz piłki nożnej pomiędzy wymienionymi drużynami zakończył się zaskakującym zwycięstwem lublinian w stosunku 5:1 (1:1). Polonia wystąpiła z kilku rezerwowymi. Gdyby nie niezdarność gości pod bramką, wynik byłby wyższy.

NIEDZIELA SPORTOWA

Dzisiaj w niedzielę odbędą się w Bydgoszcy następujące imprezy sportowe:

Stadion Miejski godz. 11: mecz piłkarski reprezentacji głuchoniemych Poznań — Bydgoszcz.

Boisko fabryczne „Leo” (Chocimska 13) godz. 11: siatkówka pań KKS Brda — KS Zjednoczenie oraz siatkówka panów YMCA Gdańsk — KS Zjednoczenie.

Stadion Miejski godz. 13.30: mecz piłkarski juniorów GKS (Grudz.) — KKS Brda (Bydg.); godz. 15: mecz piłkarski o mistrzostwo pom. klasy A GKS (Grudz.) — KKS Brda (Bydg.)

Pom. Tow. Opieki nad Dzieckiem wznowia działalność

Apel do społeczeństwa

Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dzieckiem, założone przez śp. ks. prał. Szumana, wznowiło swą działalność. Przez szereg lat naszego przedwojennego bytu Tow. prowadziło sierocińce, żłóbki, ochronki, kolonie i liczne inne instytucje. Wojna obróciła w gruzy ów dorobek miłosierdzia ludzkiego. Ale duch miłości Chrystusowej nagli do nowych prac i nowych wysiłków w obliczu przerażających zniszczeń i krzywd wojennych. Nie oszczędziły one i tych najmłodszych, wydzierając im skarb największy — rodziców. Setki sierot wojennych od 3 do 6 lat, dziewczęta chłopcy, wyglądają pomocy, czekają by je przysparzać.

W imieniu tych sierot Towarzystwo zwraca się do ludzi o sercach czułych i szlachetnych, aby tym polskim dzieciom-sierotom zastąpili rodziców, przyjęli ich do swego ogniska domowego, ogrzali jego ciepłem, aby uznali dziecko za własne, lub przyjęli na wychowanie za opłatą. Dzieci maleńkie wyciągają rączki. W imię Chrystusowego przykazania miłości, okazcie im miłość. „A ktokolwiek przyjął jedno z tych maluczkich w imię moje — mnie przyjmuje” — powiedział Chrystus.

Zainteresowanym — wszelkimi informacjami służy Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dzieckiem, Toruń, Fosa Staromiejska 28, I ptr.

ORGANIZACJI BYDGOSKICH

(arj). Walnym obradom Zw. Zaw. Prac. Inst. Społ., odbytym w sali OKZZ przewodniczył prezes Roman Zieliński. Na wstępie powitał on delegatów oddziałów powiatowych i miejskich ZZPIS, po czym przystąpił do sprawozdania zjazdu i wyboru Zarządu Gł. w Warszawie z dnia 16 ub. miesiąca. W referacie prelegent podkreślił obecną sytuację i zadania ruchu zawodowego, dał on również sprawozdanie z dotychczasowej działalności ZZPIS od dnia 1. 9. 1945 do 1. 9. 1946. Następnie Kom. Rewizyjna

zdała sprawozdanie ze stanu kasy. Po sprawozdaniu zebrani udzielili Zarządowi absolutorium. Na wniosek Komisji-matki Zarząd Okręgowy ukonstytuował się w nast. składzie: pp.: przew. — Roman Zieliński, sekretarz — Stanisław Kaźmierczak, skarbnik — Zarebina. W skład Kom. Rew. weszli pp.: Gertruda Jędrzejczkova, Bogusław Cybulski, Monika Zbijewska. Poza tym wybrano Sąd Koleżeńcki z pp. Lisieckim, Wawrzyniec i Dybowskim na czele. W wolnych głosach poruszono sprawę zawodową pracowników społ., sprawę uposażenia, kart żywn. i dodatków rodz.

Z APROWIZACJI

Wydz. Aprop. i Handlu. m. Bydg. podaje do wiad., że w czasie od 1 do 6. 10. br. będzie wydawany na karty zaopatrz. na październik — chleb żytni z 20% domieszką mąki kukurydzianej: na karty kat I na od. 1, 2, 3, 4; kat. II na od. 1, 2, 3; kat. III na od. 1, 2, 3; kat. I rod. na od. 1, 2, 3; kat. II rod. na od. 1, 2 i karty dodat. „C” na od. 1, 2 — po pół kg chleba. Chleb winien być w oznaczonym terminie wykupiony.

2. 10 od nr 81—160; dnia 3. 10. od nr 161—240; dnia 4. 10. od nr 241—320; dnia 5. 10. od nr 321—400 i dn. 6. 10. — reszta. Asygnaty wydaje się za okazaniem upoważnienia. Równocześnie Wydział wzywa po raz ostatni wszystkie punkty rozd. wszystkich branż do terminowego przedkładania rozliczeń z art. przyzd. w Oddziale Kontr. pokój 7. Kto się w terminie nie rozliczy, temu odebrane zostanie bezwzględnie prawo do rozprawiania przydziałów. Wzywa się również po raz ostatni wszystkie punkty rozd. do niezwłocznego przybycia do Wydz. pokój 10, 13 i 23 celem uzgodnienia kont.

Wydz. Aprop. i Handlu. m. Bydg. podaje do wiad., że w czasie od 30 bm. do 4 października na karty zaopatrz. na sierpień rozd. sklepy społ. wydawać będą mąkę pszenną 80% w cenie 2,50 zł za 1 kg; na karty kat. I na od. 9 — 2 kg; kat. II na od. 10 — 1,5 kg; kat. III na od. 9 — 1 kg. Na karty kat. I z lipca na od. 9 wydane będzie 2 kg mąki pszennej 80%. Kupcy złożą rozl. z pobranej do rozd. mąki w term. do 8 października oraz pobiorą do 30 bm. asygnaty towarowe w pokoju 13 tut. Wydz. Aprop. na rozdzielni kaszy jęczm. 70% za sierpień br.

Wydz. Aprop. i Handlu. m. Bydg. podaje do wiadomości, że karty wymienne i zaopatrz. na listopad br. wydawać się będzie od 1 października w Wydz. Aprop. i Handlu. m. Bydgoszczy (Grodzka 25 według nast. kolejności: Karty wym. (przez prowadzących meldunki): dnia 1. 10. ul. na litery A, B, C, D, E, F; dnia 2. 10. ul. na litery: G, H, I, J, K, L; dnia 3. 10. ul. na litery: Ł, M, N, O, P, R; dnia 4. 10. ul. na litery: S, T, U, W, Z. Karty zaopatrz. (przez prow. meldunki): dnia 7. 10. ulice na litery: A, B, C, D, E, F; dnia 8. 10. ulice na litery: G, H, I, J, K, L; dnia 9. 10. ulice na litery: Ł, M, N, O, P, R; dnia 10. 10. ulice na litery: S, T, U, W, Z. Karty zaopatrzania przez

O poszanowanie obowiązków praw

(ea). Z inicjatywy prezesa Sądu Apelacyjnego w Torunju odbyła się w sali Sądu Okr. w Bydgoszcy konferencja z udziałem przedstawicieli opinii publicznej. Tematem konferencji była konieczność respektowania ustaw i dekretoów i wykonywania wyroków i orzeczeń wydanych przez organy Rządu Jedności Narodowej.

zakłady pracy: w dniach: 11, 12 i 14 października. Zwraca się uwagę prowadzącym meldunki oraz zakładom pracy na przestrzeganie terminu, jak również załatwienia sprawy dla całego domu jednorazowo, gdyż po terminie żadnych spraw tak zbiorowych jak i indywidualnych załatwiać się nie będzie. Karty wym. i zaopatrzenia muszą być bezwzględnie pobrane w określonych terminach. Przy pobraniu kart wym. przedłożenie książki meldunkowej jest obowiązkiem. Niepobranie kart w terminie równoznaczne jest z utratą prawa do uzyskania ich.

Na skutek zarządzenia Mjn. Apr. i Handlu, Okr. Mleczarnia Spółdz. w Bydgoszcy podaje do wiadomości, że począwszy od 1 października br. przystępuje do wydawania mleka pełnotłustego na karty dod. dla dzieci za wrzesień i październik br. karty D, M i MK. Ilość oraz numery odc. na które mleko przydzielone będzie, poda osobnym ogłoszeniem Zarząd Miejski Wydz. Aprop. i Handlu. m. Bydgoszczy. Poniżej wykaz punktów rozd. uprawnionych do wydawania mleka na karty dla dzieci: Andrzejewska Kaszubska 17; Banaszak Nakielska 13; Badalewski Piąska 34; Brayer Przemysłowa 9; Ciesielski Grunwaldzka 74; Chudzik Dworcowa 84; Ciemny Spokojna 24; Czajkowski Kujawska 109; Dubiel — Orla 60; Gaca — ul. Nakielska nr 159;

Jankowski — ul. Smoleńska 9; Jagodzinski Średnia 38; Jaćmierski Toruńska 75; Knuth Pomorska 34; Knuth Lucja Piotra Skargi 9; Krawański Chorwacka 12; Lewandowski Wysoka 48; Maciejewski Nakielska 79; Ogińska Podgórna 1; Pawłowska Kl Janickiego 1; Pakula Stawowa 28; Słowiański Chodkiewicza 55; Sochacka Nakielska 29; Stankiewicz Toruńska 119; Szmiana Nowogrodzka 11; Skibowski Glinki 2; Serewińska Grunwaldzka 143; Witucki Leszczyńskiego 3; Wrzuś Śniadeckich 29; Jankowski Al. 1 Maja 127; Bydg. Spółdz. Spoż. Fordońska 11; Bydg. Spółdz. Spoż. Kujawska 81 i Karpacka 21; Okr. Mj. Sp. Hetmańska, Pl. Poznański, Rycerska, Grunwaldzka, Podgórna, Pl. Piastowski, Zbożowy Rynek, Dworcowa. Al. 1 Maja 42 i Jackowskiego 26.

W celu ustalenia i omówienia spraw technicznych rozdziału mleka, zwołuje się na poniedziałek, 30 bm. o godz. 10 konferencja, na którą wyżej wymienieni właściciele punktów rozdzielczych proszeni są bezwzględnie przybyć.

Cena mleka na karty mleczne ustalona została w wys. 2 zł za 1 litr. Punkty rozd. mleka zgłaszają się w Miejskim Wydz. Aprop. i Handlu, Grodzka 25. pokój 23 w celu odbioru wzorów i blankietów rejestr. do rozliczeń z kart i odinków wydanego mleka.



TORUŃ

Pododdział IKP — Łazienna 18
TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Niedziela, godz. 15: Major Barba-

DYŻURY APTEK
Kopernika, Nowomiejski Rynek 13.

„Śluby panięskie”. Premiera
„Ślubów panięskich” Fredry w
Dome Zolnierz obędzie się w
dniu 5 października.

Na dożywianie. W dniu 30 bm. o
g. 15 w Teatrze Ziemi Pomorskiej
działwa przedszkola miejskiego
Nr 3 urządza przedstawienie pt.
„Snieżyca”.

Raut w salach Dworca Artusa. Komitet
Organizacyjny „Dni Torunia”
urządza w dniu 29 bm. o godz. 20
raut z okazji zakończenia uroczystości
toruńskich.

Przy Izbie Rzem. w Toruniu zorganizowano
naukową bibliotekę
rzemieśniczą.

Poradnia Psychotechniczna. W lokalu
Izby Rzem. w Toruniu uruchomiono
Poradnię Psychotechniczną.

Bursa dla najmłodniejszej
młodzieży. Staraniem kół rzem. a przede
wszystkim Pom. Instytutu Oświaty
Zaw. uruchomiona zostanie w Toruniu
bursa dla najmłodniejszej młodzieży
rzemieśniczej.

Wzręczenie nagród. Dn. 27 bm. o
godz. 10 w sali Zarz. Miejsk. odbyło
się wręczenie nagród i dyplomów
wyróżnionej na konkursie dziedzinie
szkolnej.

Toruń oczekuje na szkołę
dramatyczną. Postanowieniem Państw.
Rady Teatralnej w Warszawie, w
pięciu miastach Polski między którymi
wymieniono i Toruń, mają powstać
szkoły dramatyczne.

Toruń, który posiada wszelkie
warunki ku temu czeka na swoją
szkołę dramatyczną z niecierpliwością.

BRZEŚĆ KUJAWSKI
Zuchwały napad bandytów. Na
szosie koło Józefowa pow. Brześć
Kujawski na przejeżdżającego na
rowerze Stanisława Misterskiego zam.

Zuchwały napad bandytów. Na
szosie koło Józefowa pow. Brześć
Kujawski na przejeżdżającego na
rowerze Stanisława Misterskiego zam.

Na mogile 185 ofiar barbarzyństwa niemieckiego
powstanie pomnik - mauzoleum

WŁOCŁAWEK (f). W lokalu PCK
odbyło się zebranie org. Kom. Opieki
nad Grobami Bojowników o Wolność.

Słowo wstępne wygłosił pełnomocnik
Zarządu PCK we Włocławku p.
Lasiański. Jednocześnie nie przewodniczącego
Komitetu został wybrany wice-
starosta p. Czekański.

Dzięki odwadze milicjanta

bezkrwawo zlikwidowano bandę rabusiów

NIESZAWA (ea). W Kopaninie,
pow. niezawski wydarzył się nieo-
czekiwany wypadek zlikwidowania
11-osobowej bandy, co zawdzięczać
na-
leży milicjantowi Kamińskiemu z
Kom. Pow. MO.

Zakończenie
„Dni Torunia”

TORUŃ (Rf). W dniu 29 bm. nastąpi
zamknięcie uroczystości „Dni
Torunia”. O godz. 10 na pl. św. Ka-
taryzyny odbędzie się msza św. po-
łowa, po czym o godz. 11 wielki korowód
dziecięcy, pokaz żywych obrazów
na tematy spółdzielcze a następnie
pochód przez miasto.

Z życia akademickiego

Egzaminy na UMK w Toruniu w
II terminie jesiennym są na ukoń-
czeniu.

W dniu 28 bm. w auli UMK Colle-
gium Maius płk. mgr A. Uziębło,
zast. dowódcy Okr. Wojsk. Pom. wy-
głosił odczyt na temat: „Społeczne
problemy wojska polskiego”.

Z 329 milionów w roku 1945
do 2,5 miliarda zł w roku 1946

Imponujący rozwój Pom. Okręgu „Społem”

Bydgoszcz, we wrześniu
Tona w dniu dzisiejszym w powodzi
biało-czerwonych i łączowych szta-
ndarów wsie i miasta całego kraju, a
ludzie dają wyraz radości, że po raz
wtedy w Odrodzonym Państwie na-
stało „święto entuzjazmu”, święto ru-
chu, który w swym zespole mieści
wieś i miasto, robotnika, rolnika i
pracownika umysłowego.

W życiu państw, narodów, rodzin,
a także zespolonych wspólną ideolo-
gią grup ludzi istnieją momenty, —
kamienie przydrożne, przy których co
pewien czas zatrzymać się trzeba, by
zrobić rachunek sumienia za okres
miniony i wytyczyć linię postępowania
na przyszłość.

śluchaczy z celami istnienia Komite-
tu. Zadaniem Kom. Op. nad Grobami
Bojowników o Wolność, jest rozto-
czenie opieki nad grobami wojskowymi
i cywilnymi tych, którzy polegli w
obronie Ojczyzny.

Apel Komitetu Pomocy Studentom
Ziemi Kraińskiej

Krajniacy! Do Was zwracają się
synowie tej ziemi z gorącym apelem
o pomoc.

Podobnie jak tamte pragniemy utr-
zymać ścisłą łączność młodzieży
studiującej z ziemią rodzinną. Chce-

Hitlerowiec
okradł Polaków

TORUŃ (Rf). Mieszkaniec Ciecho-
cinka Rudolf Nehring, lat 50 po otr-
zymaniu dowodu osobistego II gru-
py niemieckiej listy narodowej posta-
nowił w krótkim czasie dorobić się
majątku i w tym celu odwiedzał czę-
sto Polaków, by zorientować się, co
który posiada.

INOWROCŁAW
Pododdział IKP w Inowrocławiu ul.
Król. Jadwigi 28 tel. 16-12

DYŻURY APTEK
Pod Krzyżem, Paderewskiego 5,
telefon 14-06.

„Dzień Spółdzielczości”
przygotowany został przez miejscowy Komitet
Spółdzielczy i zapowiada się nie-
zwykle ciekawie.

Inowrocław nie reaguje. Apel
Obwodu PZZ do władz i społeczeństwa
miasta i powiatu inowrocławskiego o
składanie ofiar na konserwację ha-
rendy J. Kasprowicza i mauzoleum
w Zakopanem pozostał bez echa.

Władza za plecówkami bandy zlikwidowanej

mi, kosztem olbrzymich inwestycji,
remontuje Okręg i doprowadza do
stanu używalności swe zakłady wy-
twórcze i młyny. Odradza się prze-
mysł spółdzielczy Pomorza.

Na podstawie chociażby tych kilku
danych stwierdzić należy, że rozwój
nastąpił szybko.

Same jednak cyfry bez dodatko-
wych wyjaśnień i uzupełnień są
bezładne i w żadnym wypadku nie są
w stanie odzwierciedlić wysiłków
pracy i jej rezultatów.

W ostatnich tygodniach Okręg prze-
jął pod swój zarząd 28 młynów Zjed-
noczenia Przemysłu Młynarskiego,
w myśl zaś ustawy o nacjonalizacji
przemysłu w początkach roku przy-
szłego przejmie fabryki przemysłu
spożywczego.

kańskiego postanowiono jak najszybciej
przystąpić do zbierania składek
na tak wzniosły cel. Wyslane będą
listy imienne numerowane, składka
wynosić będzie 2 zł od osoby.

Wierzymy, że nie będzie ani jednej
osoby w naszym mieście, która u-
chylił się od tego datku!

Włocławek

Wydz. Apr. i Handlu zawiada-
mła zakłady pracy i instytucje pań-
stwowe i pod zarządem państw., że
pracownicy ich mogą otrzymać karty
żywn. tylko dla swojej bliskiej
rodziny.

Polski Związek Zachodni komuniku-
je wszystkim zainteresowanym, u-
dającym się w charakterze przesied-
leńców na Ziemię Odzyskaną, że
Państw. Urząd Repatr. we Włocławku
kierować będzie odąd na te ziemie
tylko obywateli, którzy będą w po-
siedaniu odpowiedniego skierowania,
wydanego przez PZZ we Włocławku.

Rozprawy rehabilitacyjne. W dniu
30 bm. w Sądzie Grodzkim rozpatry-
wane będą wnioski rehabilitacyjne:
Elżbiety Lasieńskiej, Bolesława Had-
warkera, Genowefy Frank, Karola
Wellacha i Natalii Tetzschner. (f)

Na Robotnicze Tow. Przyj. Dzieci
oddz. we Włocławku złożyli ofiary:
Pracownicy fabryki Clavus — 2 tys.
zł. Irena i Teodor Terpitsowie 1 tys.
zł; dr Habasiński — lekarz z Choce-
nia 600 zł. (f)

Przed Sądem Grodzkim we Włoc-
ławku odpowiadały dwie mieszkanki
Włocławka Wjelusińska Krystyna i
Stanisławska Jadwiga, obie oskarżo-
ne o dokonanie szeregu kradzieży na
targu. Po rozpatrzeniu sprawy, sąd
skazał obydwie na karę po 18 miesię-
cy więzienia. (f)

SPORT
INOWROCŁAW. Wielki bieg w
dniu święta spółdzielczego.

Wielki bieg w
dniu święta spółdzielczego. Społecz-
stwo z wielkim zainteresowaniem o-
czekuje biegu ulicznego mającego się
odbyć w dniu dzisiejszym.

Na radiowej falli

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
Poniedziałek, 30 września

6.00 Program og. polski. 8.30 Progr.
na dz. bież. 8.35 Moz. muz. 9.00
Wiad. miejsc. i ogł. 9.10 Dykt. progr.
dla radiowców. 11.30 Aud. dla
szkół: „Bohater”. 11.45 Chwila muz.
11.57 Progr. og. polski. 14.50 Inf.
miejsc. 15.00 Skrzynka PCK. 15.10
Słynni soliści. 16.00 Progr. og. polski.
22.30 Kronika dnia. 22.35 Arie i pie-
śni w wyk. J. Lubicza. 23.00 Progr.
og. polski. 23.30 Konc. życz. 24.00
Zak. audycji

WŁOCŁAWEK

Redakcja i administracja, Plac Wolności
17, tel. 17-81.

Wydz. Apr. i Handlu zawiada-
mła zakłady pracy i instytucje pań-
stwowe i pod zarządem państw., że
pracownicy ich mogą otrzymać karty
żywn. tylko dla swojej bliskiej
rodziny (żona i dzieci oraz matka,
ojciec, teściowa i teść, jeżeli skoń-
czyli 60 lat życia).

Polski Związek Zachodni komuniku-
je wszystkim zainteresowanym, u-
dającym się w charakterze przesied-
leńców na Ziemię Odzyskaną, że
Państw. Urząd Repatr. we Włocławku
kierować będzie odąd na te ziemie
tylko obywateli, którzy będą w po-
siedaniu odpowiedniego skierowania,
wydanego przez PZZ we Włocławku.

Rozprawy rehabilitacyjne. W dniu
30 bm. w Sądzie Grodzkim rozpatry-
wane będą wnioski rehabilitacyjne:
Elżbiety Lasieńskiej, Bolesława Had-
warkera, Genowefy Frank, Karola
Wellacha i Natalii Tetzschner. (f)

Na Robotnicze Tow. Przyj. Dzieci
oddz. we Włocławku złożyli ofiary:
Pracownicy fabryki Clavus — 2 tys.
zł. Irena i Teodor Terpitsowie 1 tys.
zł; dr Habasiński — lekarz z Choce-
nia 600 zł. (f)

Przed Sądem Grodzkim we Włoc-
ławku odpowiadały dwie mieszkanki
Włocławka Wjelusińska Krystyna i
Stanisławska Jadwiga, obie oskarżo-
ne o dokonanie szeregu kradzieży na
targu. Po rozpatrzeniu sprawy, sąd
skazał obydwie na karę po 18 miesię-
cy więzienia. (f)

SPORT

INOWROCŁAW. Wielki bieg w
dniu święta spółdzielczego.

Na radiowej falli

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
Poniedziałek, 30 września

6.00 Program og. polski. 8.30 Progr.
na dz. bież. 8.35 Moz. muz. 9.00
Wiad. miejsc. i ogł. 9.10 Dykt. progr.
dla radiowców. 11.30 Aud. dla
szkół: „Bohater”. 11.45 Chwila muz.
11.57 Progr. og. polski. 14.50 Inf.
miejsc. 15.00 Skrzynka PCK. 15.10
Słynni soliści. 16.00 Progr. og. polski.
22.30 Kronika dnia. 22.35 Arie i pie-
śni w wyk. J. Lubicza. 23.00 Progr.
og. polski. 23.30 Konc. życz. 24.00
Zak. audycji

Same jednak cyfry bez dodatko-
wych wyjaśnień i uzupełnień są
bezładne i w żadnym wypadku nie są
w stanie odzwierciedlić wysiłków
pracy i jej rezultatów.

W ostatnich tygodniach Okręg prze-
jął pod swój zarząd 28 młynów Zjed-
noczenia Przemysłu Młynarskiego,
w myśl zaś ustawy o nacjonalizacji
przemysłu w początkach roku przy-
szłego przejmie fabryki przemysłu
spożywczego.



# Trzy dni samochodem po nadbałtyckim szlaku

Gdańsk, we wrześniu

Podróż inspekcyjna wodnych inżynierów biegnie po trasie: Lębork, Leba, Słupsk, Postomin, Derłowo, Sławno, Bytów. Dołączyłem się do inspekcji jako wolontariusz prasowy. W trzy dni zlustrować tyle miejscowości, to jakbym w szybkim tempie kręcił film krajozabowy. Zwłaszcza, że wóz inspekcyjny chętniej zatrzymuje się w szczyrim polu, przy mostach przerzuconych nad rzekami, niż w miastach. Komisja dróg wodnych bada stan wartkiego biegu Leby, Łupawy, Słupi, Wieprza. Dość prędko inżynierowie orientują się, że zarówno Leba, jak Łupawa nie przyniosą wielkiej pociechy żegludze. Liczne młyny z upustami, wirażę, prąd bystry, oto wnioski z lokalnej wizji. Spławić można na paru kilometrach biegu. Ale czy warto? Za to okolice ni mieszkańcy informują nas, że w górnych rejonach tych rzek grasują pstrągi, czemu łatwo dajemy wiarę, bo gdzież te ryby znajdą przychylniejszy prąd.

Najciekawszymi momentami wyieczki okazały się odwiedziny portów. W pierwszym dniu dotarliśmy do Leby. Sieci rozwieszone nad kanałem niby płoty plecione ze sznurka, stocznia nie większa od stodoły, kilka łódek i kutrów przywiązanych do nadbrzeżnych palików, mówią odrazu o rybackim charakterze portu. Idąc brzegiem w kierunku mola spotykamy zgrabny jacht. Odpoczywać po bardzo mokrej podróży, bo jeszcze na linach suszą się stroje upartych żeglarzy. Smukła sztuka ten jacht, kto też na nim przybił? Zbliżają się trzy młodzi ludzie. Twarze pocięte wichrami, oczy patrzą daleko. To napewno oni żeglowali jachtem.

„Wstęp na molo wzbroniony”, nie wiemy jeszcze dlaczego, więc wymiamy ostrzegawczą tabliczkę, idąc ku czerwonej boi, rozkolysanej w poprzek wejścia do portu. Fala, jaka dzisiaj rozbija się o falochron, jest tak wysoka i wściekła, że — wydaje się — płyniemy na pełnym morzu w sztormowy czas... Tymczasem o mały nie nastąpiłoby na materiał wybuchowy, przygotowany do wysadzania barki z dna. Ach, to dlatego „wstęp wzbroniony”.

W ogóle, gdy spojrzeć po tutejszym brzegu, uderza pierwotność i dzikość.

Trudno odróżnić, gdzie kończy się fala, a zaczyna wydma bielutkiego piasku, którego jakby stopa ludzka nigdy nie pokalała. Cudowny brzeg. Podobno wydmy ciągle tutaj wędrują. Może w poszukiwaniu miejsca na osiedlenie? Bo ludzie jeszcze nie docenili piękna tej zacisznej przystani, wymarzonej na letnisko. Ludzie wolą dancingi Sopotu, niż zagajniki poszyte wrzosem, wolą wrzask jazzu, niż szum drzew wtórujących fali. Jedynie studenci medycyny warszawskiej zmądrzeli i zajęli nad morzem obszerne schronisko.

Pustka panująca na brzegach wyciągniętych ku północno-zachodowi budzi przykre refleksje. Dlaczego? Dlaczego ciągle idziemy do morza tłumnym, wąskim rzędem w kierunku na Gdynię, a nie rozwijamy szerokiej tyraliery, aby ogarnąć odzyskaną całość. Leba, Postomin, Derłowo powinien każdy znać nie tylko z nazwy, ale z widzenia. Drogi prowadzą dotąd doskonale, przyjeżdżajcie. Na pewno polebicie te miejscowości nie mniej od Helu czy Jastarni. Myślę zwłaszcza o Postominie, gdzie poza przeszliczną plażą znajdziemy lecznicze właściwości, że wymienię choćby borowinowe kąpiele. Przy tym, pomijając już walory letniskowe, zmysł gospodarczy buntuje się w człowieku, że obszerny port postomiński, gotowy na przyjęcie całej flotyli statków, kutrów, łodzi, jachtów, świeci pustkami, uszeregowane wzdłuż mola pale kamienne napróżno czekają na przewiązanie łańcuchem lub liną. Czeka elewator zbożowy, czeka stocznia, gdzie buduje się podobno kutry i natychmiast odsyła do Gdyni. Postomin ma wszystkie dane, aby stać się ośrodkiem bałtyckiego jachtingu. Zdziwienie wywołuje fakt, że mimo „wstępu wzbronionego” nie można znaleźć mieszkańca... Są, wprawdzie liczne domostwa, ale nie zamieszkałe.

Wybrzeże polskie, to nie tylko Gdynia — Piękny Postomin i uciążliwy Bytów — Potężna elektrownia nad Jeziorem Głębokim — Otucha na przyszłość

Korespondencja własna IKP

tem bawią tu pensjonariusze — pozostających 10 miesięcy głucho i bezлюдnie.

Derłowo jest ruchliwsze. Tu wyjeżdżają na połowy, tu w mieście ruch, tu odżywa dawna tradycja miasta, słynąca z morskiego rybolowstwa. Rzeka Wieprz przecina centrum ulic, przy nadbrzeżnych domach kołyszą się gdzieś niegdzie łodzie. W Derłowie samochód nasz odrywa się od morza i pędzi na Sławno, schowane w ogrodach. Starożytna brama oddziela nowoczesne wille od starych — częścią zniszczonych — dzielnic. Sławno żyje bardzo prowincjonalnie, sennie, dziewczęta snują się na rowerach po asfaltowych alejach. Tyle, co zauważyłem z pędzącego samochodu. Dalej droga prowadzi serpentyną, bardziej szwajcarską niż okolice Kartuz. Okrzyki zachwyty padają z ust podróżnych przy każdym przelomie szosy, każdy bowiem wiraż odsłania zielono-białobłękitne piękności lasu, jeziora i prześwitującego przez zieloność nieba. Bytów rozsiadł się na wzgórzach, wzgórze też nasunęły pewnie Krzyżakom strategiczną myśl, że postawili tu zamek wielce obronny, wielce ponury, mocny, zwarty kamień przy kamieniu, cegła przy cegle, niczym czworobok piechoty, zaznaczony na rogach wieżycami baszt. Nie dobiliśmy się do potężnej bramy. To jeszcze spotęgowało bojowe wrażenie, odniesione z widoku tej starej fortecy. Zeszpeciły ją zresztą późniejsze rekonstrukcje. Bytów dzisiejszy jest przez to sympatyczny, że nie ma w nim szabrowniczego nastroju, jaki cechuje inne miejscowości zachodnie. W Bytowie mieszkają widocznie autochto-

ni, albo napłynął do tej miejscowości wyjątkowo uciążliwy element, którego nie zrażyły ogromne zniszczenia.

Podróż zgotowała nam ciekawą niespodziankę. W Słupsku jeszcze zaszyszeliśmy o wielkiej elektrowni pędzonej wodą. Wprawdzie było nam trochę z drogi, ale klucząc po licznych (świetnych dla automobilistów) szosach, dotarliśmy do Jeziora Głębokiego. Ten zbiornik wody zasila daleką okolicę w 80.000 kłw. Samo jezioro to atrakcja dla turysty. Ukryte w lasach zdala od popularnych szlaków — ma tyle uroku, tyle spokoju w krajozabie, że naprawdę trudno wracać stamtąd do ludzi. Urządzenia techniczne nie rzucają się zbyt w oczy. Domek dozoru, koryto kanału — obecnie podziemnego, spadki dyskretnie przekopane, syfon pod szosą. Wyżej i głębiej w lasach zbudowano tamę u zbiegu Słupi i Jeziora. Wprost wierzyć nie podobna, że te urządzenia wystarczą dla wytworzenia tak szalonej energii. Do samej elektrowni nie dotarliśmy. Tabliczka Z. E. W. (Zakłady Elektryczne Wybrzeża) budzi zaufanie.

Wracamy po wyludnionych drogach. „Sami nie wiecie co posiadacie” aż ciśnię się na usta gorzkie przysłowie. W polu jednak orzą, bronują, kopia. I to cieszy. Po wsiach spotyka się zdemobilizowanych wiarusów, jeszcze w rogatywkach a poza tym w cywilu. To bardzo cieszy. Czasem minie stado koni unrowskich, czasem do głosu naszej maszyny dołączy się warkot traktora. I to wniesia otuchę na przyszłość.

Edward Piłsner

## Ograniczenia czasu przemówień na Konferencji Pokojowej

PARYŻ (FA). Podkomisja do spraw Triestu kończy swoje prace i prawdopodobnie jeszcze dziś przedłoży swoje sprawozdanie.

W ramach przyspieszenia toku prac konferencji, komisja wojskowa postanowiła odbywać zebrania 2 razy w

tygodniu. Na wszystkich posiedzeniach ograniczono czas trwania wstępnych przemówień do 10 minut a następnych do 5 minut. W sprawach proceduralnych delegaci przemawiać mogą nie dłużej jak 3 minuty.

## Zjazd szefów administracji niemieckiej w Bremie

BERLIN (ZAP). W dniach 4 i 5 października w Bremie odbędzie się zjazd szefów administracji niemieckiej czterech stref przy udziale władz okupacyjnych. Przedmiotem obrad będzie: 1. odbudowa, 2. sprawozdania z obecnego stanu gospodarczego poszczególnych stref, 3. wymiana spostrzeżeń i doświadczeń, 4. zagadnienia międzystrefowe.

## Już milion Niemców opuściło Śląsk

WROCLAW (PAP-ms). 26 września opuścił granice Polski na punkcie przejściowym w Barści milionowy Niemiec ze Śląska. Obecnie odbywa się repatriacja Niemców z powiatu bystrzyckiego. Transporty odchodzą zarówno do strefy angielskiej jak i radzieckiej. Na miejsce wyjeżdżających Niemców przyjeżdżają bez przerwy polscy repatrianci, którzy osiedlają się na gospodarstwach poniemieckich.

## Życie w obozach żydowskich na Cyprze

LONDYN (PAP-is). Korespondent Reutera opisuje życie internowanych w obozach na Cyprze imigrantów palestyńskich. Prasa nie ma do nich dostępu. Zorganizowano jedynie dwie inspekcje obozowe z udziałem korespondentów prasowych. Na skutek dobrze zorganizowanej pomocy sunitarnej nie było dotąd wypadków zgonów. Mimo spokojnego życia w obozie imigranci są jednak przygnębieni, bo znaleźli się znów za drutami kolczastymi, tak jak w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

## Katastrofa szwajcarskiego samolotu

PARYŻ (PAP-is). W katastrofie szwajcarskiego samolotu turystycznego w pobliżu Perpignan zginęli pilot i dwóch pasażerów.

## Byrnes konferuje z Bevinem

WASZYNGTON (PAP). W Waszyngtonie podano do wiadomości, że min. Byrnes konferował w Paryżu z Bevinem na temat obecnej sytuacji w Grecji. Przypuszcza się, że Byrnes wyraził zainteresowanie rządu amerykańskiego sytuacją w Grecji, która określa się jako wojna domowa.

## ZIOŁA „CHOLEKINA ZA”

H. NIEMOJEWSKIEGO 1426

## Z uroczystości w Kairze



Na mocy rokowań egipsko-brytyjskich wojska angielskie opuściły cytadelę w Kairze, którą zajmowały przez z górą 64 lata. Z rąk przejęciacytadeli przez wojska egipskie odbyła się w Kairze wielka uroczystość, w czasie której król Faruk przy dźwiękach fanfar wciągnął flagę na wysoki maszt cytadeli. Po lewej trębacz w strojach z XIX-go wieku. Po prawej — poczty sztandarowe członkowie rządu, korpus dyplomatyczny i rodzina królewska — podczas uroczystości.

## Coś dla pań gospodyń!



Oto zdjęcie z „niezwyčajonej” stolicy Rzeszy, w której ludność niemiecka zupełnie jawnie uprawia handel zamienny chcąc w ten sposób zdobyć niezbędne środki żywności i papierosy od żołnierzy wojsk alianckich.

## Co zawiera nowy projekt konstytucji francuskiej

PARYŻ (PAP is). Kompromisowy projekt konstytucji przyjęty w Paryżu przez komisję konstytucyjną przewiduje m. in. 1. Wybór prezydenta republiki następuje przez tajne, nie zaś jawne głosowanie, jak ustalono w początkowym projekcie. 2. Prezydent republiki będzie mianował najwyższych urzędników państwowych na podstawie dekretu, podpisanego przez prezydenta i kilku ministrów. 3. Premier będzie wyznaczony przez prezydenta i przedstawi się Zgromadzeniu do

piero po utworzeniu gabinetu i opracowaniu programu działania. 4. Specjalne przepisy w sprawie utworzenia rządu z przewodniczącym Izby w roli premiera w okresie pomiędzy rozwiązaniem parlamentu i nowymi wyborami. 5. Przyszłe zmiany w konstytucji mają być przeprowadzane zapomocą referendum tylko wówczas, o ile nie uda się osiągnąć niezbędnej większości w obu izbach parlamentu. 6. Sposób wyborów do drugiej izby (szczegółów jeszcze nie opublikowano).

## Odsłonięcie pomnika w Sallaumines

### Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej

PARYŻ (PAP-is). W kolonii górniczej Sallaumines, liczącej ponad 6000 Polaków w dep. Pas de Calais odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci ofiar wojny. Wśród wyrzniętych nazwisk znajduje się 69 nazwisk Polaków. Uroczystość przybrała charakter manifestacji przyjaźni i współpracy polsko francuskiej

i uświetniona została obecnością ambasadora RP Skrzyszewskiego, delegata francuskiego ministerstwa b. kombatanów, i in. W przemówieniach przedstawiciele władz francuskich podkreślono głęboką solidarność Polaków i Francuzów zarówno w walce z nieprzyjacielem, jak i w pracy o podniesienie gospodarcze kraju.

## Powódź fałszywych dokumentów w Niemczech

LONDYN (PAP-is). „News Chronicle” zamieszcza artykuł o rozpowszechnionym na obrzymbym skale fałszerstwie dokumentów w Niemczech. Centralą tego osobliwego handlu jest Hamburg, gdzie drukarnie fabrykują nielegalnie wszelkiego rodzaju dokumenty, pozwolenia i przepustki. Klientami tych drukarni są osoby deportowane usiłujące wydostać się z Niemiec, także Niemcy sami występujący

jako obywatele Narodów Zjednoczonych oraz żołnierze brytyjscy spragnieni urlopu poza kolejką, lub dezertery. Cały obszar Niemiec zalany jest tego rodzaju dokumentami, tak, że brytyjskie władze wojskowe są zupełnie zdezorientowane i bez skrępowania ostemplowują te pozwolenia.

Sprzedaj w aptekach i składach apt. Labor. Fizjol-Chem Cholek naza Warszawa, Mokołowska 50